Cena jednego egzemplarza 25 groszy **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**
Nr. 7. **Kraków, dnia 16 lutego 1930.** **Rok XVIII**

LUD KATOLICKI

Tygodnik ilustrowany — Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: Katolicka Polska.



Imć pan jęczmień z panem owsem
Pokumali się — i owszem!
W przyjacielskiej tedy zgodzie
Siedli sobie gdzieś w gospodzie
I gwarzą!
Z kuchni kucharz znakomity
Niesie w zupie KAINITY!
Ku radosnym tym twarzom!

Musi się to nareszcie raz skończyć!!

Nas Katolicko-Ludowych popierających rządy marszałka Piłsudskiego z przekonania, szczerze i bezinteresownie, nas popierających je jedynie dlatego, że widzimy w nich trwałość i zabezpieczenie porządku niezbędnego dla rozwoju Polski dotknęło w ostatnich czasach boleśnie parę faktów, które spowodowali bądź ludzie stojący na ważnych, odpowiedzialnych stanowiskach, bądź też nawet członkowie samego rządu. Fakty te to nie jakiś drobiazg nie ten i ów głupi i bezczelny artykulik w minionej już na szczęście „Epoce" a nawet nie ględzenie o „wyzwolonej" z cnoty i moralności kobiecie p. Bandrowskiego ale ważkie oświadczenie samego p. ministra oświaty.

Nie kwestjonujemy ani też nie zarzucamy nic wyznaniu p. Ministra Wyznań, choć w 70 proc. katolickiej Polsce powinno się na ten „drobiazg" zwracać uwagę, ale nie możemy puścić mimo uszu jego słów wypowiedzianych oficjalnie w Wilnie.

P. minister mówił tam o roli państwa w wychowaniu pominawszy zupełnie najważniejszy czynnik — Kościół katolicki, który przecież posiada w Polsce w tej dziedzinie tak chlubną tradycję, której nigdy się dotychczas nie sprzeniewierzył. Kiedy indziej może tę tak ważną lukę pokrylibyśmy milczeniem kładąc ją na karb niedopisującej czasem pamięci, ale po tych i owych oświadczeniach i mowach różnych kresowych kuratorów (patrz art. wstępny 5 Nr. „Ludu Katolickiego"), którzy za te wystąpienia nie otrzymali najlżejszej nagany, wreszcie potem, co mówiono w Łowiczu musi się z ust katolika-Polaka wyrwać okrzyk protestu.

Takie wystąpienia dają potem prasie opozycyjnej zresztą słuszne prawo do pisania, że:

„Sprawozdanie z łowickiej konferencji oświatowej brzmi tak, że należało przeczytać je parokrotnie, aby móc uwierzyć, że dzieje się to w państwie, którego większość ludności jest i chce być chrześcijańską.

Jeden z delegatów ministerjum oświaty miał nazwać chrześcijaństwo „religją niewolników rzymskich".

Drugi prawił o tradycjach religijnych i narodowych, jako „starych rupieciach".

Trzeci nie wiedział, „który Bóg jest lepszy".

Czwarty uważał, że „religja chrześcijańska stała się narzędziem wojny".

Piąty cieszył się, że na wsi polskiej „gaśnie kultura narodowo-chrześcijańska"."

Na nas, śledzących całokształt polityki państwowej i jej stosunek do spraw katolickich cała ta, jakby zorganizowana robota wywiera dziwne wrażenie.

Widzimy dwa odmienne prądy, dwa różne kierunki.

Tam, gdzie osobowość marszałka Piłsudskiego przeważyła i gdzie znać jego osobistą interwencję i rękę, tam stosunek rządu do Kościoła katolickiego układa się poprawnie, tam widać, że nić szlachetnej tradycji w myśl zasady: „Polonia semper fidelis". (Polska zawsze wierną) nie urwała się, ale przeciwnie nabiera życia.

Marszałek Piłsudski jawnie wysyłający Ojcu świętemu słowa „synowskiego przywiązania" to objaw piękny i wielki.

Po sprawie wychowania i oświaty najważniejszą sprawą państwa jest troska o wojsko.

Na szczęście z tej dziedziny nie usunęła się szczęśliwa ręka marsz. Piłsudskiego ani na chwilę — tam religja odgrywa dotychczas od czasu powstania polskiej armji, na wyraźne żądanie marszałka, wielką i należną jej rolę.

Marszałek Piłsudski wie zbyt dobrze, że obowiązkowość, honor żołnierski i miłość ojczyzny są prawdziwe tylko wówczas, gdy poprzedza je głęboka religijność.

Dlatego też służba wojskowa w Polsce jest naprawdę dobrą, w duchu katolickim, szkołą obywatelską.

Przecież pamiętamy jeszcze jeden charakterystyczny wzruszający szczegół, który miał miejsce w Wilnie po okupacji niemieckiej.

Cała katolicka Polska czci Matkę Boską Ostrobramską, czci ją i Wilno. Otóż w czasie okupacji niemieckiej protestanccy Niemcy starali się cześć tę wyrugować.

Znieśli zwyczaj odkrywania głowy w uliczce wiodącej do Ostrej Bramy tak, że żydzi i szumowiny miejskie zaczęły przeciągać tą ulicą nie oddawszy należnej czci świętości dwuch narodów.

Gdy Marszałek Piłsudski wjechał zwycięsko do Wilna — ustało to natychmiast. Rozkaz wojskowy położył kres tej bezczelności a pierwsza siwa głowa marszałka odkryła się przed Matką Najświętszą „co w Ostrej świeci Bramie".

Drobny to szczegół, ale jakże charakterystyczny dla oświetlenia przekonań tego, który tak zaważył na naszem życiu państwowem i którego imię stało się synonimem naszej niepodległości.

Naturalnie o tem wszystkiem nie wspomina się tam, gdzie partyjna nienawiść stwarza sztuczną mgłę niechęci do tego Człowieka i Jego pracy.

Dziwniejszem się więc wobec tego staje to, że mimo rządów marszałka Piłsudskiego mogą mieć miejsce nawet w łonie jego rządów podobne wystąpienia. Cóż z tego, że do wojska, że do armji polskiej wznosi się zasady moralności chrześcijańskiej, cóż z tego, że daje się naszym żołnierzom Boga, gdy ministerstwo oświaty będzie tej armji wychowywać kadry „bezbożników", które za jakiś czas podadzą ręce „bezbożnikom" z za kordonu i zatopią katolicką Polskę w bolszewickim kale i w bratniej krwi.

Obawy te nie są niestety płonne, bo to co mówią panowie kuratorzy prowadzi tylko do zbolszewizowania ducha Polski i do oddania jej na łup wschodnich sąsiadów.

Armja i szkoła muszą się uzupełnić, nie może w żadnej z tych instytucyj panować inny duch niż ten, którego wymaga dobro Polski i katolicyzmu.

Radykali i wolnomyśliciele mają dość miejsca do popisu w wolnych zawodach, choćby na wzór swego wodza Kaden Bandrowskiego; ale od środowiska, gdzie wykuwa się w duszach młodzieży przyszłość narodu, gdzie trzeba podsycać a nie karlić wzrost dusz, od tych środowisk, powtarzam, tym panom zasie!!

Nie można pozwolić, by sentyment katolików dla marszałka Piłsudskiego miał utonąć w bolszewickich zasadach pp. kuratorów a przegrodę pomiędzy Nim a społeczeństwem katolickiem choćby nią był nawet sam minister oświaty, dla dobra Polski i 20 miljonów katolików usunąć się musi.

M. Sabatowicz.

W socjalistycznej republice.

Przyczynek do dziejów prześladowania chrześcijan w XX w.

Świat cywilizowany dowiaduje się ciągle o nowych prześladowaniach w bolszewickiej Rosji.

Prześladowania te dają nam próbkę tego coby się działo i w Polsce, gdyby przyszły do głosu PPS. — Wyzwolenie lub Stron. Chłopskie, których stosunek do religji i Boga niczem się nie różni od przekonań sowieckich „bezbożników".

Propaganda ateistyczna bezbożników sowieckich przejawia się w najrozmaitszych formach. Tak naprzykład z inicjatwyy bezbożników urządzano w czasie świąt w całym kraju „dni uprzemysłowienia" zmuszając robotników do pracy i do oddawania całego zarobku dziennego na „fundusz uprzemysłowienia".

W celu spotęgowania propagandy antyreligijnej przy pomocy słowa drukowanego, podniesiono nakład organu ateistów rosyjskich „Bezbożnika" na 350.000 egzemplarzy.

Miasta: Samara, Cherson, Krasnojarsk, Kaługa, Archangielsk, Briańsk i inne pozbawione zostały wszystkich dzwonów. Również we wsiach usuwane są coraz częściej dzwony z cerkwi. Wszystko to dzieje się pod presją bezbożników, którzy wiedzą, że mogą zawsze i we wszystkiem liczyć na poparcie władz bolszewickich. W dzisiejszej Rosji zasada wolności przekonań religijnych nie istnieje, gdyż wszystkie religje wystawione są na straszliwe prześladowania ze strony wojującego ateizmu.

Charakterystyczne są niektóre zarządzenia władz sowieckich, wymierzone przeciw religji i instytucjom religijnym. Tak naprzykład prezydjum sowietu miejskiego w Twarze postanowiło wstrzymać dostarczanie prądu elektrycznego do wszystkich instytucyj religijnych w mieście. Przewody elektryczne, prowadzące do cerkwi i innych organizacyj wyznaniowych przecięto. Na Ukrainie w wiosce Markowo władze miejscowe postanowiły „wysiedlić" popa i kościelnego.

Często zachodzą akty teroru wobec popów, których bezbożnicy zmuszają do porzucenia stanu duchownego. Niektórzy popi, ulegając presji bezbożników, czynią zadość ich żądaniom, ale naogół są to wypadki wyjątkowe. Bardzo ożywioną propagandę prowadzą bezbożnicy wśród członków rozmaitych gmin wyznaniowych, usiłując zmusić ich do wystąpienia z organizacyj religijnych.

Po sejmowej dyskusji.

Jeszcze w sprawie p. ministra oświaty.

Nasze artykuły dotyczące min. oświaty pokrywają się, jak się okazuje z mową wypowiedzianą w Sejmie przez posła Radziwiłła z B. B.

Odpowiedź p. min. Czerwińskiego w Sejmie niestety nie wyjaśnia sprawy łowickich mów, p. minister tylko oburzał się, ale nie uspokoił skrupułów katolickich.

Prawda, że w atakach opozycji na min. oświaty jest i partyjna zawiść, ale okazję i powody do tych ataków nastręczyły niezręczne posunięcia min. oświaty i jego urzędników.

S.

Słowo Boże.

Niedziela Starozapustna.

Królestwo Boże.

Rzekł Pan: „Podobne jest Królestwo Boże,
Ziarnku gorczycy, — które w drzewo wzrasta,
Lub odrobinie kwaszonego ciasta,
Które zakwasić wiele mąki może!"
Drobne są ziarna cnót w tem ziemskiem życiu,
Ale wzrastają w olbrzymie zasługi;
Bóg wynagradza hojnie Swoje sługi
Żyjące w wzgardzie — w ubóstwie — w ukryciu!
Wszystko — cokolwiek czynimy dla Pana,
Każda łza żalu przed Bogiem wylana
Wielkiej jest ceny — i wielkiej wartości!
Bóg liczy nasze zasługi i cnoty,
Splata z nich w niebie, cudny wieniec złoty,
Którym ozdobi naszą skroń w wieczności!

O wychowanie młodzieży.

6. Miłość i zaufanie.

Mówiąc powyżej o poświęceniu przy pracy wychowczej, widzieliśmy, że towarzyszy mu nie uczucie przykrości i przygnębienia, ale przeciwnie radość i szczęście. Jeżeli zapytamy, kto to mógł sprawić, usłyszymy odpowiedź: miłość!

Miłość, ów najszlachetniejszy węzeł, jaki łączy ludzi między sobą, czyni łatwem i słodkiem, co odnosi się do ukochanej osoby. Wszystko dla niej możliwem i nie zbyt wielkiem, nie cofa się przed żadną przeszkodą; to największa potęga na ziemi. **Ona stoi na straży całego dzieła wychowania**, bo rodziców z dzieckiem i dziecko z rodzicami łączy nierozdzielnie jej spójnia.

Że miłość osładza rodzicom wszystkie trudy, podjęte dla dziecka, widzieliśmy już przedtem. Zresztą rozglądnijmy się tylko dokoła, zapytajmy tych rodziców i matki, którzy szczerze kochają swe dzieci, a oni nam dadzą najlepszą odpowiedź.

Najważniejszym jednak czynnikiem i największym skarbem staje się miłość **dla samego dziecka**. W latach, kiedy jego życie duchowe jest jeszcze jakby w zarodku, miłość rodziców jest dla niego wszystkiem. Pod ożywczem działaniem jej promieni rozkwita ono coraz bujniej, uśmiechnięte i wesołe. Wszystkie piękne, szlachetne strony jego duszy budzą się do życia, rosną i umacniają, niższe zaś popędy i zaleciałości cofają się coraz bardziej w tył, topnieją i nikną. Takie dziecko nie będzie martwiło rodziców, bo ich kocha, nie będzie przed nimi kłamało, bo im ufa, nie będzie się łatwo gniewało, bo tego nie zna i nie ma o co. Zapewne, niezawsze spełni się to dosłownie, ponieważ mnóstwo innych niepożądanych wpływów zostawia również swe ślady; zawsze jednak sprawdzi się, że takie dziecko będzie lepszem, a pozostałe jego wady dadzą się z niewielkim nakładem pracy usunąć lub przynajmniej znacznie przytłumić.

(Ks. Stan. Podoleński, „Podręcznik Pedagogiczny").

Ubezpieczajmy nasze dusze.

Pod powyższym tytułem znajdujemy w styczniowym numerze „Powściągliwość i Praca" (1930 r.) następujący artykuł:

„Bardzo jest ważną rzeczą, gdzie mam ulokować swe oszczędności, bo jeżeli ulokuję w kasie lub banku niepewnym, mogę takowe stracić. Ważną jest rzeczą, w jakiem towarzystwie ubezpieczę swe budynki i zbiory od ognia, bo jeżeli zabezpieczę w towarzystwie nieuczciwem, na wypadek pożaru pójdę z torbami. Zwyczajnie ludzie w takich rzeczach pytają się i radzą, jakiej instytucji powierzyć swe mienie. Jeżeli ludzie zachowują wielką ostrożność tam gdzie chodzi o rzeczy materjalne, doczesne, jak wielkiej ostrożności trzeba, gdzie chodzi o duszę. Jak bardzo trzeba się zastanawiać i radzić, której instytucji powierzyć swą duszę, aby takowej na zawsze nie stracić. — Tu obojętnymi być nie wolno. Gdyśmy stracili majątek, możemy przy usilnej pracy i błogosławieństwie Bożem takowy odzyskać, ale gdy stracimy duszę, już tej straty nie będziemy mogli powetować.

Sprawdzają się słowa Zbawiciela, że powstaną fałszywi nauczyciele i fałszywi prorocy, którzy wołać będą: — pójdźcie do nas — bo tu jest Chrystus, i wielu za nimi pójdzie. — Trzeba więc wielkiej czujności. Jeden jest tylko Bóg i jedna jest prawda. Ale gdzie jest prawda? Chrystus Pan przyszedł na świat nietylko poto, aby za nas cierpieć, ale i poto, aby nam wskazać drogę do zbawienia. A ponieważ na świecie przebywał tylko 33 lata, zaś nauka Jego miała wskazywać drogę do zbawienia wszystkim ludziom i po wszystkie czasy, przeto ustanowił Kościół św. i naukę tę oddał w depozyt z rozkazem, by takową zachował czystą i głosił ją wszystkim ludom. „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, ucząc je chować to, co ja wam przykazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata". Jedynie tylko Kościół prawdziwy daje gwarancję zbawienia, chodzi jednak o to, który Kościół jest prawdziwy i w jaki sposób możemy odróżnić Kościół prawdziwy od Kościołów fałszywych. — Kościół prawdziwy możemy poznać po czterech znakach czyli znamionach:

Otóż Kościół prawdziwy może być tylko jeden i to jest pierwsze jego znamię. Wreszcie jest on święty, powszechny czyli katolicki i apostolski".

Dalszy ciąg tego artykułu w następnym „Słowie Bożem".

List Pasterski Biskupów Polskich.

O Małżeństwie.

(Ciąg dalszy)

Skoro więc u chrześcijan nie wolno rozdzielać kontraktu małżeńskiego od sakramentu, ani człowieka dzielić, przepoławiać na obywatela i chrześcijanina, gdy nie godzi się Kościołowi władzy nad sakramentami w żadnym wypadku odstąpić państwu, to rzecz oczywista, że władza świecka nie może, nie ma prawa w jakiejkolwiek formie zaprowadzać ślubów czysto cywilnych dla swoich chrześcijańskich poddanych. Każda bowiem forma ślubu cywilnego jest w sobie zła, bezbożna, gdyż albo zaprzecza wprost ważności małżeństwa zawartego w Kościele, albo stawia na równi sakrament małżeństwa z ugodą małżeńską wyrażoną wyłącznie przed urzędnikiem świeckim.

(C. d. n.)

Z KATECHIZMU: Co znaczy wierzyć po chrześcijańsku? Wierzyć po chrześcijańsku znaczy uznawać za prawdę to, co Bóg objawił i co Kościół katolicki do wierzenia podaje. Nie ma prawdziwej wiary chrześcijańskiej ten, kto nie uznaje nauki Kościoła katolickiego albo zaprzecza jakiejś prawdy, której Kościół naucza. Jeden bowiem jest tylko Kościół prawdziwy na świecie, mianowicie ten, który ustanowił Chrystus Pan, Syn Boga wiecznego i żywego, a Kościołem tym jest jedynie Kościół rzymsko-katolicki, którego widzialną głową i namiestnikiem Chrystusowym jest Biskup rzymski, czyli Papież, Ojciec św.

Ze świata Katolickiego.

ODZNACZENIE ORDEREM „POLONIA RESTITUTA" ZASŁUŻONEGO KAPŁANA.

We wsi Kroczyce odbyła się uroczystość udekorowania orderem „Polonia Restituta" miejscowego Proboszczo Księdza Kajetana Szymkiewicza zasłużonego w walkach

o niepodległość Polski. Ksiądz Szymkiewicz prześladowany był już przez władze rosyjskie w latach 1905—1906, za organizowanie pochodów narodowych i kazania do pielgrzymek polskich w Wilnie. W roku 1914 Ks. Szymkiewicz skazany został przez Sąd wojenny rosyjski na śmierć za nawoływanie do buntu i wyprowadzenie z sztandarem narodowym ochotników do legjonów, lecz udało mu się w czasie cofania się armji rosyjskiej szczęśliwie zbiec. Dekoracji dokonał wojewoda kielecki p. Korsak, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, podnosząc zasługi wobec Ojczyzny czcigodnego kapłana. W uroczystości udział wzięli parafjanie parafji Kraczyce (powiatu Olkuskiego) oraz przybyłe oddziały Związku Starzeleckiego, Związek Legjonistów i inne organizacje społeczne i przysposobienia wojskowego.

KATOLICY OBJĘLI DWA KOŚCIOŁY POMARJAWICKIE.

W dniu 18 bm. na mocy wyroku sądowego byli marjawici nawróceni na katolicyzm przyjęli w posiadanie dawną marjawicką świątynię przy ul. Poldeśnej. W tych więc dniach katolicy zajęli dwie pomarjawickie świątynie w Łodzi. Po przeprowadzeniu remontu obie świątynie pomarjawickie będą poświęcone i zmienione na kościoły katolickie.

NOWY BISKUP UNITA.

W Stanisławowie odbyła się konsekracja nowomianowanego biskupa zastępcy grecko-katolickiego ks. Iwana Latyszewskiego. Konsekracji dokonał zastępca chorego metropolity Szeptyckiego biskup grecko-katolicki z Przemyśla Kocyłowski. Na uroczystości byli obecni wszyscy biskupi grecko-katoliccy.

HISZPANJA I PERU OBRAŁY OJCA ŚW. STAŁYM SĘDZIĄ W SPRAWACH SPORNYCH.

Rząd hiszpański ogłosił depeszę swego przedstawiciela w Limie o podpisaniu traktatu arbitrażowego między Hiszpanją i Peru. Najważniejszym punktem tego porozumienia jest art. 3, który stwierdza, że każda kwestja sporna między obu państwami bez względu na to, jak jak wielkie byłoby jej znaczenie, będzie oddawana wyłącznie pod sąd polubowny Ojca św. lub wyznaczonej przez niego osoby.

Obecny traktat między Hiszpanją i Peru, ma charaktrer szczególnie ważny z tego powodu, że nie mówi o wyborze Papieża jako arbitra w związku z jakiemś nieporozumieniem specjalnem, albo w kryzysie na tle stosunków międzynarodowych między obu państwami; jego postanowienie posuwa się znacznie dalej: Papież staje się arbitrem stałym. W ten sposób traktat dał wyraz bezwzględnej ufności wobec Ojca św. Oznacza on, że potęga władzy papiestwa rzymskiego, znaczenie jego osoby w świecie, jest nietylko siłą moralną, jak to lubią powtarzać pewni mężowie stanu, celem zmniejszenia jego prawdziwego charakteru, lecz także siłą prawną, ponieważ jest ona zasadą prawdy i prawa i jako taka, mimo ataków ze strony fanatycznych jej przeciwników, wzbudza poszanowanie w sposób niezwalczony.

POMNIKI PAPIEŻA PIUSA XI.

W Desio, jako Medjolanu, w rodzinnej miejscowości Piusa XI, będzie wkrótce wzniesiony na jego cześć pomnik.

Pomnik zbudowany będzie z bronzu i będzie przedstawiał Papieża, siedzącego na tronie i udzielającego błogosławieństwa całemu światu. Wysokość pomnika obliczona jest na trzy metry. Na czterech rogac podstawy pomnika umieszczone zostaną symboliczne figury, przedstawiające cztery cnoty główne: roztropność, sprawiedliwość, mestwo i wstrzemięźliwość, u stóp zaś każdej z tych figur bedzie tryskała fontanna. Na przedniej stronie podstawy grupa aniołów podtrzymywać bedzie papieski herb Piusa XI, a ze strony przeciwnej cały zespół różnych przedmiotów i symboli uwidocznioni dwie charakterystyczne prace i zajęcia Papieża jako bibliotekarza i alpinistę.

Ponieważ zaś pomnik ma uwiecznić fakt pojednania Watykanu z Kwirynałem będą jeszcze na podstawie umieszczone płaskorzeźby przedstawiające Piusa XI w chwili udzielania błogosławieństwa z loży zewnętrznej bazyliki św. Piotra w dniu swej elekcji i nazajutrz po podpisaniu aktu pojednania, oraz scena pierwszego spotkania Papieża z królem i królową włoską.

PAPIEŻ A PTAKI.

Niedawno Ojciec święty przyjął pielgrzymkę 500 wieśniaków z Agro. Po złożeniu hołdu Ojcu św. dwóch wieśniaków zbliżyło się od papieża i wręczyło mu bogatą skrzynkę, w której znajdowała się cenna tiara, kosztownie ozdobiona.

W kilka chwil później dwoje dzieci ofiarowało papieżowi piękną klatkę z parą rasowych gołębi. Z wszystkich darów, jakie od tej pory Ojciec św. otrzymał z okazji jubileuszu kapłańskiego najmilszym darem była właśnie ta klatka z gołębiami. Nic też dziwnego, że Ojciec święty dłużej zatrzymał się przy tych dzieciach i wzruszony dziekował im za gołębie.

Jak wiadomo, Pius XI jest wielkim przyjacielem ptaków i największą jego przyjemnością codzienną jest odwiedzanie orła, którego ulokował w ogrodach watykańskich zaraz w pierwszych dniach swojego pontyfikatu.

KATAKUMBY WŁOSKIE PRZECHODZĄ NA WŁASNOŚĆ PAŃSTWA KOŚCIELNEGO.

W myśl artykułu 33-go umowy Lateraneńskiej wszystkie katakumby włoskie przechodzą pod zarząd Stolicy Apostolskiej. Między urzędnikami Papieskiego Instytutu Archeologicznego a władzami włoskiemi podjęte już zostały pertraktacje w sprawie wykonania odnośnego postanowienia umowy Lateraneńskiej. Najcenniejsze katakumby znajdują się we Włoszech w Syrakuzach i w Noli; pochodzą one, jak stwierdzono na podstawie badań naukowych, z III-go stulecia po Nar. Chr.

RELIGIJNE WYCHOWANIE NASTĘPCY TRONU WŁOSKIEGO.

Katolicka prasa włoska podkreśla z powodu zaślubin następcy tronu Włoch, Humberta z księżniczką Marją belgijską, religijny charakter wychowania młodego księcia. **Książę Humbert w codziennem życiu wypełnia ściśle**

praktyki religijne i zawsze otwarcie głosi, że jest posłusznym synem Kościoła.

Wpływ ten na wychowanie księcia wywarła najwięcej jego babka, królowa Małgorzata, odznaczająca się wielką pobożnością i będącą przykładem wielkich cnót chrześcijańskich. Matka, królowa Helena, księżniczka czarnogórska, mimo, dopiero przed zamążpójściem przeszła z prawosławia na katolicyzm, całą swą duszą przywiązała się do Kościoła i w katolickim duchu wychowała swe dzieci.

WSPÓLNY LIST PASTERSKI EPISKOPATU MEKSYKAŃSKIEGO.

Episkopat meksykański w związku z przywróceniem życia kościelnego w Meksyku, wydał wspólny list pasterski, w którym wskazuje na wielkie uroczystości kościelne, jakie się mają odbyć z powodu 400- rocznicy objawienia się Najśw. Marii Panny w Guadelupe.

W całym Meksyku po raz pierwszy po trzech latach okrutnego prześladowania chrześcijan, odbył się teraz z całą wspaniałością obchód święta Matki Boskiej z Guadelupe. Arcybiskup Diaz z Meksyku, celebrował w bazylice w Guadelupe pontyfikalną mszę św., której wysłuchały setki tysięcy wiernych.

Odezwa ociemniałych żołnierzy.

Na bezpieczeństwo Państwa nowy dokonywa się zamach: Komisja budżetowa Sejmu tą samą większością skreśliła Marszałkowi Piłsudskiemu, jako ministrowi spraw wojskowych dwa miljony złotych na walkę ze szpiegostwem.

Kiedy czyniono to po raz pierwszy Marszałek akt ten określił jako „chęć ułatwienia szpiegostwa w Polsce".

Dziś, gdy ta sama większość dopuszcza się tego po raz drugi — nie jest to już tylko „chęć". To jest świadomy czyn, który ułatwia robotę szpiegów!

Obywatele! jeżeli zwracamy się dziś do was my, ociemniali żołnierze, to nie po to, aby wypowiadać nasz sąd o tem, co się stało. Ci, którzy się tego czynu dopuścili, są nieszczęśliwsi od nas. Nam wojna zabrała wzrok, ale dała wzamian Polskę Niepodległą. Jesteśmy ociemniali, ale wolni!

Oni nie zaznali jeszcze wolności, bo im niewola wygryzła z duszy ojczyznę, a dała tylko partje, my mając Polskę w sercu umiemy kochać. Oni potrafią tylko nienawidzieć.

Sąd nad nimi nie należy do nas. Ale do nas należy naprawić krzywdę, którą oni Polsce wyrządzili. Bo gdy oni oślepli duchowo, my za nich naszemi niewidomemi źrenicami będziemy patrzeć w przyszłość Polski, by ją ustrzec przed niebezpieczeństwem!

Zastępy szpiegowskie, to przednie straże wroga, które wkroczyły w nasze granice. Czy wolny duchem Polak może pozostać bezczynnym, gdy szpieg obcy podgryza korzenie Państwa!

Nam Polska nie przyszła za darmo! Toteż z apelem tym nie idziemy do tych, co wierzą, że Polskę wyszachrowano na targowisku międzynarodowym w czarnych gabinetach tajnej dyplomacji. My idziemy do tych, co dla Polski umieją żyć i dla niej umierać.

Wzywamy młodzież polską, co się sposobi do jej obrony!

Wzywamy kobiety-Polki, które tę młodzież wychowują dla Polski!

Wzywamy polskiego rolnika — żywiciela narodu!

Wzywamy robotnika polskiego, który swą pracą wykuwa w Polsce lepszą przyszłość!

Wzywamy żołnierza i nauczyciela, pracownika państwowego, rzemieślnika i przeymsłowca, wzywamy tych wszystkich, z których każdy przy innym warsztacie buduje potęgę Polski i przysparza Jej chwały. Stawcie się do apelu!

My, ociemniali żółnierze, ze swych skromnych rent opodatkowaliśmy się wszyscy i złożyliśmy dotąd na fundusz walki ze szpiegostwem przeciętnie po 7 (siedem) złotych każdy.

Uczyńcie to i wy! Każda złotówka na ten cel złożona to kula w piersi szpiega!

Bo kiedyśmy krew naszą bez liku dawali, starczyło nam jej aby w mocne jeszcze dłonie pochwycić sztandar zwycięstwa. Gdyby długo miało być jak dziś, kiedy to na każdy zebrany przez nas miljon na walkę ze szpiegostwem — Sejm skreślać będzie dwa miljony — szkoda naszych ofiar, a Narodowi biada.

Naszą bronią w walce ze złym czynem niech będzie czyn dobry. A ten czyn dobry niech się stanie czynem wielkim. Obejmijmy nim wielomiljonowe rzesze obywateli, by złożyć świadectwo wobec swoich i obcych, że Naród nasz dojrzał do wolności. Że hańba skreśleń sejmowych nie obciąża Narodu. Że Naród wolności swej bronić chce, będzie i bronić ją potrafi. A nikt, czy to swój, czy obcy żadną uchwałą na manowce Go wywieźć nie zdoła!

Zarząd Związku Stow. Ociemniałych Żołnierzy.

Składki wpłacać należy przez P. K. O. Nr. 19544.

Po listy składek zgłaszać się do Centralnego Komitetu Zbiórki, Warszawa Nowy Świat 35.

Ks. Biskup Łoziński.

Energiczne wystąpienie Podlaskiego biskupa Ks. Łozińskiego przeciw demoralizującym odczytom J. Kadena Bandrowskiego, zwróciło nań oczy całej Polski katolickiej.

Biskup Zygmunt Łoziński urodził się w r. 1867 w ziemi nowogródzkiej, w majątku rodzinnym Boracin. Pochodzi ze sfery ziemiańskiej. Ze strony matki, Ludwiki z Czeczottów, jest potomkiem Jana Czeczotta, przyjaciela i towarzysza doli i niedoli lat młodzieńczych naszego wieszcza Adama.

Rozpocząwszy średnie wykształcenie w 5-em gimnazjum w Warszawie, ukończył je w Petersburgu, a czując gorliwe powołanie do stanu duchownego, wstąpił w Petersburgu również do seminarjum katolickiego, z którego na studja wyższe przeniósł się do akademji, uzyskawszy na egzaminach ostatecznych stopień magistra św. Teologji.

Powołany na katedrę języka hebrajskiego w akademji petersburskiej, a jednocześnie ucząc religji katolickiej w licznych szkołach rosyjskich, po zatargu z władzami z racji tej, iż nie pozwalał dzieciom polskim i katolickim chodzić do cerkwi rosyjskich, został usunięty z katedry profesorskiej i zesłany na trzyletni pobyt karny do klasztoru w Agłonie pod Dyneburgiem.

Po półtorarocznym przymusowym pobycie w klasztorze dozwolono mu wrócić do pracy kapłańskiej, mając go usilnie na oku i utrudniając zdobywanie stanowisk w hierarchji kościelnej. Rozpoczęła się tułaczka po Rosji po różnych zakątkach, aż wreszcie na czas nieco dłuższy dzisiejszy biskup osiadł w parafji katedralnej w Mińsku. Stąd powołano go powtórnie na katedrę hebreistyki i Pisma św. do akademji duchownej w Petersburgu.

Po krótkim okresie pełnej uznania pracy profesorskiej ks. Zygmunt Łoziński dla pogłębienia studjów biblijnych udaje się za granicę. Studjuje w Monachjum, w Insbruku wreszcie w „Instytucie biblijnym" w Rzymie, poczem dla studjów praktycznych wyjeżdża na rok do Palestyny.

Wróciwszy do Petersburga wraz z J. Eks. ks. biskupem Cieplakiem, w roku 1909-ym udaje się w podróż wizytacyjną po niezmierzonych obszarach Rosji europejskiej i azjatyckiej, docierając do kaplic i kościołów, zbudowanych ku chwale Boga i Ojczyzny na Kamczatce i Sachalinie. Słynna wizytacja pasterska, na którą potrzeba było długich starań, osobistej zgody samego cara, który łaskawie przyzwolił i rozkazał wypłacić na z górą rok trwającą podróż dla licznego pocztu duchowieństwa aż... 3.000

rubli, była tryumfem idei polskiej na obczyźnie, budząc i wzmagając życie polskie i katolickie w najbardziej zapadłych kątach b. imperjum rosyjskiego. Dzisiejszy dostojnik miński dzielnie i niezmordowanie dopomagał J. Eks. ks. biskupowi Cieplakowi, wraz z nim niosąc słowo Boże i polskie łaknącym i spragnionym.

Po powrocie z Petersburga ks. Zygmunt Łoziński został mianowany kanonikiem kapituły mohylowskiej, inspektorem seminarjum, oraz rektorem tak zwanej kaplicy maltańskiej.

W okresie wojny i wygnania brał żywy i czynny udział w życiu licznej kolonji polskiej w Petersburgu. Często widzieć go było można na zebraniach politycznych i wszędzie tam, gdzie chodziło o dobro sprawy polskiej. Na jednem z zebrań „Klubu narodowego" w Petersburgu wygłosił między innemi bardzo cennie i źródłowo opracowany odczyt o stosunku władz rosyjskich do Kościoła katolickiego w państwie rosyjskiem aż do chwili ostatniej.

Gruntownie i głęboko wykształcony, posiadający biegle kilka języków europejskich, wiedzę klasyczną i orjentalna, dziedziczną kulture towarzyską, świecący zawsze przykładem kapłan i gorący patrjota i obywatel nie mógł i teraz w wolnej Polsce zamilczeć wobec tak szkodliwej akcji wodza radykałów polskich J. K. Bandrowskiego.

Cała Polska katolicka przyklaśnie Mu gorąco, gdyż protest ten był i na miejscu i na czasie; od jakiegoś bowiem czasu ruszyły sie ciemne siły naszych rodzinnych „bezbożników" do walki z katolicyzmem.

W szeregach ich może zresztą przypadkowo, znalazło się i obecne min. oświaty i odpowiedzialni, wysoko postawieni pedagogowie. Dziwne się czasem dzieja rzeczy w katolickiej Polsce.

X.

Czyżby w obronie prawosławia?

Wychodzący w Warszawie „Dzień Polski" przynosi sensacyjny wywiad z metropolitą grecko-katolickim we Lwowie, ks. Andrzejem Szeptyckim w sprawie podjetej przez episkopat polski rewindykacji kościołów katolickich na Kresach Wschodnich, a rozmowa, która się na ten temat toczyła między dziennikarzem polskim a przedstawicielem naszego kościoła grecko-katolickiego, w treści swej przedstawia się jako niesłychane wykolejenie pod względem religijnym i państwowym. Metropolita Szeptycki nie przyłaczył się i nie zamierza wystąpić w obronie grecko-katolickich cerkwi, zrabowanych przemocą przez Rosjan. Ten wysoki dostojnik kościelny oświadcza, że istnieją rozmaite prawosławia, które on traktuje na równi (!), twierdząc, że trzeba bardziej patrzeć na dusze, które sie modlą, aniżeli na świątynie, w których one to czynią. Rosyjskie prawosławie, na które przemocą nawracano unitów poleskich i wołyńskich przed 100 laty, stało się wedle metr. Szeptyckiego, wiara ojców, należy ja przeto uszanować i oszczędzić temu ludowi nowych cierpień religijnych (!), którem będzie rewindykowanie unickiej cerkwi na tym obszarze za pośrednictwem takiej, czy innej akcji.

W sposób zdumiewający w ustach księcia Kościoła brzmi ustęp rozmowy, w którym ruski arcypasterz w Małopolsce powołuje sie na świadectwo Chrystusa Pana, twierdząc, że założyciel Chrystusowego kościoła „nie chce nikomu odbierać wiary". Twierdzi dalej, że nie przyłoży reki do odzyskania prawnej własności unitów, uważając, że działa niejako w myśl intencji Rzymu (?), dla którego rewindykacja jest prostą demonstracją prawniczą (?), a grozi niebezpieczeństwem utraty wszelkiej pozytywnej wiary chrześcijańskiej. (!)

Całą rozmowę prowadził metr. Szeptycki wśród tajemniczych uśmiechów, które dla rozmówcy i każdego czytelnika tego „wywiadu" są jednak jasne, jeśli sie zna polityczną przeszłość i działalność ks. metropolity Szeptyckiego.

Tyle podaje Ill. Kurjer Codzienny. Dla nas znających tajniki nacjonalistycznej polityki części ruskiego kleru nie jest dziwnem to wystąpienie ks. metropolity Szeptyckiego. Metropolita a z nim duchowieństwo „ukraińskie" boi się wpływów „łacińskich" na powracających do kościoła katolickiego dawnych unitów. Że prawosławie znajduje w oczach metropolity Szeptyckiego łaskę to również nie nowość. Przecież ma On i miał pod swoją władzą księży, którzy niedwuznacznie ciażą ku prawosławiu.

Znane były np. w Strusowie ob. Tarnowa takie typy popów, którzy nazywali koronki, różańce i szkaplerze przyjete w kościele katolickim „łacińskimi zabobonami" i zakazywali wiernym używania tychże.

Obawa przed niebezpieczeństwem łacińskiem nie powinna jednak choćby u samego tylko metropolity posuwać się, aż do stawiania prawosławia na równi z Unią.

Wiadomość „Dnia Polskiego" wydaje się tak dalece nieprawdopodobną, że na razie powstrzymujemy się od dalszych komentarzy.

„Nawrócone" siłą na prawosławie tłumy unitów wrócą na łono kościoła katolickiego razem z zbeszczeszczonemi przez Siemaszków cerkwiami, a gdy nie przyjmie ich metropolita Szeptycki, to mamy nadzieję, że tym braciom naszym otworzą się na ścieżej bramy polskich kościołów.

Miejmy jednak nadzieje, że ten wybuch szowinistycznej ostrożności przejdzie i tak katolicyzm jak i Polska zyskaja utracone dusze biednego, opuszczonego ludu.

Unita

Z POLSKI.

GEN. HALLER NIE PRZYJAŁ POJEDYNKU.

Przed paru dniami prezes Banku Gosp. Krajowego jen. Górecki uczuł sie dotkniętym przez jakieś wystąpienie jen. Hallera i posłał mu świadków: jen. Dzierżanowskiego i prof. Jakubskiego. Tym świadkom oświadczył jen. Haller, że jako katolik i Sodalis Marianus nie uznaje takiego postepowania honorowego, które pojedynek uważa za właściwy sposób załatwiania konfliktów. Świadkowie spisali protokół jednostronny i skierowali do sadu jeneralskiego.

Zachowanie sie jenerała Józefa Hallera przyjmie zdrowa opinja Polski z satysfakcja. Jest to pierwszy — zdaje sie — wypadek, że oficer odrzuca propozycję pojedynku jako nieetycznego i niekatolickiego sposobu załatwiania spraw honorowych.

Centrolewicowa prasa socialistyczna jak np. „Naprzód" napadła z tego powodu na gen. Hallera w oburzający sposób.

ZGON WIELKIEGO UCZONEGO I PARTJOTY PROFESORA DYBOWSKIEGO.

Zmarł we Lwowie śp. prof. dr. Benedykt Dyboski wybitny przyrodnik, b. profesor uniwersytetu lwowskiego, honorowy profesor tegoż uniwersytetu, badacz fauny syberyjskiej i uczestnik powstania 1863 roku.

ZNOWU POJEDYNEK.

Na tle stosunków w kółkach rolniczych doszło do nieporozumień miedzy pos. Stolarskim (Wyzw.) a pos. Przedpełskim. Pos. Stolarski wystosował do p. Przedpełskiego list, którym on czuł się dotknięty i wysłał świadków p. Stolarskiemu. Mogłaby się już raz ta głupia mania pojedynków skończyć.

FAŁSZYWY WIZYTATOR WIEZIEŃ.

W ręce policji wpadł niejaki Józef Wolf vel Ferster, pochodzący z powiatu radomskiego, osobnik z bogata przeszłością kryminalna na terenie b. Kongresówki i Zachodniej Małopolski. Obecnie wypłynał on w Małopolsce Wschodniej, gdzie udając wizytatora więzień oraz agenta wileńskiej fabryki urządzeń higienicznych, usiłował sprzedawać aparaty inhalacyjne w cenie po 1000 złotych. Zdemaskowano go we Lwowie i oddano w ręce policji.

AGENT KOMINTERNU POSŁEM SEJMOWYM.

Od niedawna daje się zauważyć na terenie całego Wołynia wzmożoną akcję „Selrobu-jedności", wypowiadadającą się w organizowaniu całego szeregu nielegalnych wieców, pełnych wystąpień antypaństwowych.

Na czele tej akcji stoi pos. na Sejm. Seniuk.

W ub. tygodniu Seniuk urządził wiec w Łucku, pod gołem niebem, wzywając nieliczną garstkę gapiów do niepłacenia podatków i do walki z rzadem polskim. Przybyła policja rozprószyła gapiów, a poseł Seniuk salwował się ucieczką, wznosząc po drodze okrzyki: „Niech żyje Rosja sowiecka", „Precz z rządem burżuazyjnym w Polsce" i in.

Także w powiecie krzemienieckim rozpoczął „Selrob-jedność" ożywioną działalność. Nieznane indywidua rozjeżdżają się po całym powiecie i agitują za wstapieniem do partji.

Należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na działalność tej partii, która jak wiadomo, w myśl polecenia kominternu moskiewskiego, przejeła na siebie całą działalność komunistyczną na terenie Wołynia i Polesia.

FAŁSZYWEMI DOLARAMI PODSYCA MOSKWA KOMUNIZM W POLSCE.

Władze bezpieczeństwa zwróciły od dłuższego czasu uwagę na wzmożoną akcję komunistyczną na terenie powiatu warszawskiego. Obserwacje policji wskazywały, że w szeregu miejscowości, przedewszystkiem w Otwocku, Pruszowie i Falenicy prowadzona jest wytężona agitacja komunistyczna wśród bezrobotnych. Centrala roboty wywrotowej na te ośrodki mieściła sie w Otwocku.

Kiedy policja przystąpiła do likwidacji gniazda zarazy komunstycznej, aresztowano w Otwocku niejakich Abrama Krongolda i Inocha Gruenberga, u których znaleziono duże ilości odezw, tajnych druków itd. oraz fałszywy banknot 20-dolarowy.

Badani co do pochodzenia tego banknotu aresztowani zeznali, że otrzymali go od przybyłego z Moskwy komisarza G. P. U. Abrama Frydmana vel Frankowskiego, który przywiózł do Polski większe ilości fałszywych dolarów na akcje komunistyczną, a obecnie zdołał w porę umknać z Otwocka w towarzystwie dwóch komunistów. Policja rozpoczęła energiczne poszukiwania za zbiegłym komisarzem bolszewickim.

NA PASKU II-EJ MIĘDZYNARODÓWKI.

Rada naczelna PPS przyjęła po dwudniowych obradach szereg rezolucyj, dotyczących położenia politycznego i gospodarczego.

Stwierdzono, że głównem zadaniem PPS jest ostatecz na likwidacja systemu ukrytej dyktatury, przyczem Rada uznała powołanie gabinetu p. Bartla za objaw cofnięcia się kierowników dotychczasowego systemu.

Rada naczelna zaznacza, że próba powrotu do polityki gabinetu p. Świtalskiego spotkałaby się ze stanowczym oporem.

Następnie Rada stwierdza, że w stosunku do rządu p. Bartla pozostanie w opozycji, zatwierdza porozumienie stronnictw lewicy i centrum i **podkreśla poparcie swej polityki przez drugą międzynarodówkę.**

Pozatem zapowiada dażenie do wykrywania nadużyć, zajmuje się budżetem i walka z bezrobociem.

REZYGNACJA WICEMARSZAŁKA WOŹNICKIEGO.

Na posiedzeniu klubu Wyzwolenie wicemarsz. Woźnicki oznajmił, że z powodu wciąż jeszcze nadwerężonego stanu zdrowia widzi się zmuszony złożyć urząd wicemarszałka Sejmu. P. poseł Woźnicki złożył równocześnie rezygnację z urzedu do rąk marszałka na piśmie.

Wicemarszałkami zostali wybrani posłowie Żuławski i Róg.

SOCJALIŚCI ORGANIZUJĄ „CZYNNĄ AKCJĘ" W KASACH CHORYCH.

Tajny okólnik Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Poniżej podajemy wyciąg z tajnego okólnika Nr. 136 (30 ZK) komisji centralnej związków zawodowych w Polsce z dnia 24 stycznia w sprawie rzekomego ataku obecnego ministra pracy Prystora na samorzad zakładów ubezpieczeń społecznych i Kas Chorych.

„Po tego rodzaju przygotowaniu przez małe zgromadzenia należy zwołać zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: „Gospodarka komisarzy w Kasach Chorych a robotnicy".

Na zgromadzeniu tem stan gospodarki omówić należy jak to skreśliliśmy powyżej i należy uchwalić odpowied-

W sprawie wychowania młodzieży.

Od dłuższego czasu poruszana jest żywo na łamach pism katolickich sprawa wychowania młodzieży. Powód zaś do tego ożywienia dał odczyt p. ministra Czerwińskiego, wygłoszony z końcem ub. roku w Wilnie, oraz niefortunny występ niektórych dygnitarzy ministerjalnych w Łowiczu (Patrz art. wstępny), a nadto polecenie niektórych kuratorów, skierowane do dyrekcji szkół średnich, by ułatwiały młodzieży korzystanie z odczytów pisarza Kadena B., dla młodzieży zupełnie nieodpowiednich.

Te i tym podobne niefortunne wystąpienia dygnitarzy ministerjalnych i czynników odpowiedzialnych dały czynnikom katolickim powód do stanowczych zastrzeżeń.

O co tu chodzi? O wychowanie młodzieży. Wspomniani panowie w wystąpieniach swoich zlekceważyli najważniejszy czynnik w wychowaniu młodzieży, t. j. religię katolicka i rolę Kościoła katolickiego, bo ideałem dla nich jest szkoła czysto świecka, czyli szkoła, pozbawiona wpływu tego właśnie najważniejszego czynnika. Zlekceważyli również i drugi czynnik, mający ważki głos w wychowaniu, t. j. dom rodzicielski. Dla nich bowiem i w ich rozumieniu monopol w wychowaniu młodzieży powinno mieć państwo.

Jest to swojego rodzaju etatyzm, czyli przesadne przyznawanie władzy państwu nawet tam, gdzie się bez tego całkiem dobrze obeiść można. Gdyby to zakrawało tylko na etatyzm, możnaby to jakoś wytrzymać, ale tu chodzi o coś więcej, niż np. o spirytus, tytoń, sól i tp. — tu chodzi o **dusze młodzieży**. Wchodzi tu w grę coś więcej, niż sam etatyzm, tu się uwidocznia chęć sięgania tak daleko, dokad żadna władza świecka nie ma prawa siegać.

Jak władza świecka nie ma prawa odbierania rodzicom ich dzieci, by je po swojemu wychowywać, o ile oni zadanie swe, z prawa naturalnego wypływajace, spełniaja, tak nie ma prawa wypierania, czy lekceważenia Kościoła, który na mocy prawa Boskiego jest wychowawcą dusz ludzkich.

Idealnym jest taki stosunek, gdy wszystkie czynniki współdziałaja harmonijnie w pracy wychowawczej, a więc: **Kościół, rodzice, szkoła, społeczeństwo i państwo!** Każdy z tych czynników ma swój zakres działania i okres, w którym oddziałuje. O ile który z nich przekracza granice swych uprawnień, popada w konflikt z czynnikami innemi a tem samem psuje harmonie i wywołuje rozdźwięk.

Przypatrzmyż sie teraz poszczególnym czynnikom w wychowaniu, by sie naocznie przekonać, jak niewłaściwie i szkodliwie niektórzy panowie pobładzili, głosząc zdania o szkole świeckiej, o zbędności religji, lub też po prostu ignorujac rolę Kościoła.

Kościół wychowuje człowieka przez całe życie, oczywiście, o ile człowiek chce być jego członkiem i poddaje sie jego zbawiennym wpływom. Jasna jest rzeczą, że oddziaływanie Kościoła ogniskuje sie głównie na **młodzieży** w wieku szkolnym, bo okres ten jest właściwym okresem wychowania i człowiek zazwyczaj jest w późniejszem życiu, takim, jak go wychowano. Nie zaprzeczamy wyjatków — to każdy rozumie. I w późniejszem życiu Kościół nie przestaje oddziaływać na człowieka — a przezeń znów pośrednio działa na młodzież, bo na dzieci rodzi-

nią rezolucję z żądaniem rozpisania wyborów i przywrócenia samorządu stosownie do stosunków miejscowych.

Rezolucję tę przesłać należy do okr. urzędu ubezpieczeń. Równocześnie wszędzie ze zgromadzeń należy wyłaniać delegacje do komisarzy Kas Chorych, którym również należy przedłożyć uchwalone żądania w kierunku rozpisania wyborów.

O ile możności delegacje takie do komisarzy Kas Chorych należy połączyć z równoczesnemi demonstracjami ubezpieczonych i to tak, aby demonstrujący obsadzili całuśki gmach Kasy. Rady muszą wpływać również na członków Kasy Chorych, aby ci zachowywali się bardziej odpornie w razie odmawiania im świadczeń i powodowali nawet czynne zajścia bądź to z wrogiemi urzędnikami, bądź z komisarzami.

W ten sam czynny sposób wobec komisarzy powinni reagować niesłusznie wydaleni urzędnicy. Rozpoczęcie tego rodzaju czynnych wystąpień wobec komisarzy uważamy za jedną z najważniejszych broni w tej akcji.

Równocześnie z rozpoczętemi w ten sposób atakami miejscowemi, komisja centralna Zw. zaw. rozpocznie akcję na terenie Sejmu.

Mamy nadzieję, że przy tego rodzaju wspólnem postępowaniu uda się nam usunąć Prystora i samorząd ubezpieczonych w Kasach przywrócić. Przedstawioną powyżej akcję należy rozpocząć bezzwłocznie.

Za komisję centralną Zw. zaw. w Poslce: Z. Żuławski, sekretarz, J. Kwapiński, przewodniczący.

CO PISZE LUD.

Cześć Ci, Kasprze Wnęku!

Z prawdziwą radością przeczytałem w naszym kochanym Ludzie Katolickim „List do przyjaciela", podpisany przez p. Kaspra Wnęka. Jest to serdeczne wynurzenie uczuć jednego przyjaciela pod adresem drugiego. Słowa p. Kaspra są pociechą i otuchą nie tylko dla samej naszej gazety, ale zarazem dla nas wszystkich, jej prenumeratorów, przyjaciół i czytelników. Uznanie i zachęta z ust starego, wytrawnego wyznawcy idei katolicko-ludowej i jej bojownika to prawdziwy balsam dla nas wszystkich, którzy pod tym samym sztandarem trwamy i którzy pragniemy lepszej doli dla siermiężnego ludu polskiego, wyzwolonego z niewoli obłudnej polityki i faryzeuszowskiej demagogji.

Rozrost naszego organu jest oznaką rozrostu naszego stronnictwa, jest dowodem, że uczciwa praca i zasady muszą nareszcie trafić do uczciwych i rzetelnych serc najszerszych warstw społecznych.

Gdy czytam numer za numerem, gdy obserwuję, co się u nas robi, gdy słucham różnych głosów, to dochodzę do przekonania, że, dzięki Bogu, jest coraz lepiej. Zapewne, że dzisiejszy brak grosza jest nieraz powodem, że ten i ów nie kupi gazety, ale przy dobrej woli zawsze się grosz znajdzie na dobrą gazetę.

Wielu jest opieszałych, skąpych, ciężko myślących, i ci nie zaprenumerują gazety, ani jej nie kupią u kolportera — tacy oddają sobie smutne świadectwo. Nie wyobrażam sobie dziś kulturalnego rolnika, czy robotnika bez gazety, przynajmniej raz w tygodniu.

Przeto tem większa jest radość nasza, gdy dowiadujemy się, że bracia mądrzejsi cisną się do Ludu Katolickiego. Oby takich było jak najwięcej! Bracia, katolicy, Polacy! Za przewodem takich przyjaciół naszych jak Kasper Wnęk i wielu innych, ruszmy ławą do Ludu Katolickiego. Nie oglądajmy się za zachętą nigdzie, ale kierujmy się swoim zdrowym rozumem. **Przy naszem masowem poparciu Lud Katolicki rozwinie się i nie tylko będzie najlepszem pismem dla ludu, czem jest już dzisiaj, ale stanie się na prawdę potęgą i ostoją dla naszego stronnictwa.**

Bartłomiej Cholewa.

—oo—

Laureatka Wilna.

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA.

Istnieje w Polsce chwalebny zwyczaj, że większe miasta udzielają pieniężne nagrody tym literatom i pisarzom których uważają za godnych tej nagrody i których z danem miastem coś łączy.

Wilno w tym roku oddało swą nagrodę wielkiej poetce

ców. Tak zatem wspaniale zazębia się łańcuch wpływu Kościoła. Niestety, nie wszyscy to chcą widzieć i uznać. Mniejsza o ich uznanie, fakt jest, iż działanie Kościoła obejmuje pierścieniem swym rodzinę jako taką i wychowuje ją całą na chwałę Boga i pożytek społeczeństwu, a dla jej własnego szczęścia.

Rodzice, to drugi czynnik wychowania. I tu znów musimy zauważyć owo piękne zazębienie. Z reguły dobrze wychowani rodzice dobrze wychowują swe dzieci. Mamy na myśli wychowanie religijne i moralne, a nie formy towarzyskie i umiejętność radzenia sobie w świecie. Najprostsi ludzie, nie mający pojęcia o światowych formach, wychowają dobrze swe dzieci, o ile są bogobojni i pobożni. Któż z nas nie wspomina z rozrzewnieniem upomnień i wskazówek swej dobrej matki, tego prawdziwego stróża, który czuwał nad nami od pierwszych chwil naszego istnienia na ziemi?

I któż albo co może zastąpić dziecku matkę? Zbytecznem byłoby rozwodzić się na ten temat. Historja ludzkości, dzieje wielkich ludzi, przeżycia każdego z nas wielkim głosem oddają świadectwo tej prawdzie, jakiej wagi czynnikiem wychowania jest dom rodzicielski.

Przejdźmy z kolei do następnego punktu — tj. do szkoły. Szkoła wywiera swój wpływ na dziecko — i wywierać go powinna. Jakość tego wpływu zależy od jakości szkoły. Dobra szkoła wywiera wpływ dodatni, zła szkoła wpływ ujemny.

Od czegóż zależy jakość szkoły, t. zn. czy ona jest dobra, czy zła? Zależy to przedewszystkiem od ducha, jaki w danej szkole panuje, a duch zależy od tych, którzy w tej szkole pracują.

Powiedzmy to krótko i poprostu. Szkoła, prowadzona w duchu Bożym przez ludzi religijnych, a przytem dobrze fachowo przygotowanych, musi wywierać wpływ dodatni. Natomiast szkoła, gdzie panuje liberalizm, obojętność religijna, lub co gorsza, stosunek wrogi religji i Kościołowi, nie jest zdolna oddziałać dodatnio na młodociane umysły i serca. Należy zaznaczyć, że wpływ szkoły na wychowanie jest tylko częściowy, bo dziecko przychodzi z domu i do domu wraca. Szkoła może częstokroć dużo nauczyć, a wcale nie wychowa dziecka. Wszak stosunek nauczyciela od dziecka jest dość luźny. Gdy jeden nauczyciel ma pieczę nad kilkudziesięciu uczniami, jak może ich wychowywać, lub gdy jedna klasa ma kilku nauczycieli — czy łatwo o harmonijne współdziałanie? Zazwyczaj kończy się na pewnego rodzaju powierzchownej kontroli poza usiłowaniem wbicia do głowy odpowiedniej sumy wiadomości stosownie do programów szkolnych. Nauczyciele wiedzą, że nie jest rzeczą łatwą wychowywać, ani nawet uczyć cudze dzieci, skąd wzięło się nawet przysłowie, znane już w starożytności: „Kogo w nienawiści miały bogi, popchnęły go w pedagogi", a nowsze w formie złorzeczenia: „Bodajżeś cudze dzieci uczył"! — Aby być dobrym wychowawcą, a przynajmniej dobrym nauczycielem, jakżeż dużo do tego potrzeba danych: umysłowych, moralnych i fizycznych! I śmiem twierdzić stanowczo, że stosunkowo nie wiele jest istotnie dobrych pedagogów wśród nauczycielstwa A być lichym nauczycielem lub

p. Kazimierze Iłłakowiczównej.

Poetka ta to spadkobierczyni tej chlubnej i sławnej tradycji jaką przekazała naszej poezji Konopnicka. Wszystkie poezje Iłłakowiczównej tchną Polską i szczerem uczuciem religijnem — jest w nich to, co krzepi ducha i podnosi a nie zniża i plugawi, jak to ma miejsce w ramotach poetyckich różnych Tuwimów.

By wykazać, że Wilno słusznie oddało hołd tej poetce drukujemy w tym numerze „Ludu Katolickiego" wyjątek z jednego Jej cudnych poematów pt.: „Głos w sprawie Litwy".

Ślicznym rysem charakteru p. Iłłakowiczównej jest to że, gdy oznajmiono Jej o przyznaniu nagrody wówczas poetka ta wyraziła zdziwienie, mówiąc, że przecież żyje jeszcze Rodziwiczówna wielka pisarka, której to nagroda powinna była przypaść w udziale. Prawda, że i Rodziwiczównej należała się nagroda, ale Wilno oddając ją p. Iłłakowiczównej poszło za głosem serca i zrobiło wybór bardzo trafny.

Daj Boże Polsce więcej takich poetek i więcej takich kobiet jak tegoroczna laureatka Wilna. **Sam.**

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA.

Słowo w sprawie Litwy.

O Ostrobramska Pani,
Królowo Dobrej Rady,
z ran tych nieopatrzonych
racz wyrwać żądła zwady.
Bądź nam najlitościwsza,
najsłodsza i przychylna...
Przyszliśmy z całej Polski
do domu, do Ciebie, do Wilna.

Jutro nas wiatr rozmiecie
dalej, niż oko sięgnie;
stoimy tu dla wyznania,
stoimy tu dla przysięgi:
Obiecujemy święcie
na każdem stanowisku,
w całej szerokiej Polsce
zdaleka czy też zbliska
pełną ręką zasiewać pokój,
całem sercem przeszkadzać ciemięstwu;
obiecujemy święcie
wytężyć całe swe męstwo
i wszelką duszy gorliwość,
i wszystkie najlepsze porywy
ku temu, by ludy Polski
były w tej Polsce szczęśliwe

Przysięgamy na płaszcz Twój złocisty,
na świętość Twych lic różanych,
że nie będzie tam ni człowiek ni kłos
przy nas — tępą przemocą łamany,
że nie damy litewskiego zwyczaju
ni języka na pośmiewisko,
że nie dopuścimy w kościele,
ni w szkole, ni w urzędach — ucisku.

Legniem jak psy wierne przy pakcie,
chroniąc piersią go własną od zdrady,
tylko ulecz nas, Matko, od kłótni,
tylko ratuj nas, Matko, od zwady. .
. . . Daj szeroko wspólny sztandar rozwinąć
ponad całym krajem — bez plamy...
Pogódź nas z bratnią Litwą,
Królowo Ostrej Bramy!

ZE ŚWIATA.

Z HISZPANJI

Dyktator Primo de Rivera poddał się do dymisji. Jako powód załamania się jego rządów podają dzienniki włoskie to, że dyktator ten był za mało stanowczy. Jeszcze ważniejsze jednak jest, że — w przeciwieństwie do Mussoliniego — nie umiał on stworzyć własnej partji.

Rządy Primo de Rivery załamały się ponieważ stworzył on system autorytetu bez idei, bez partji kierowniczej

marnym wychowawcą — to lepiej kamienie tłuc, albo imać się jakiegokolwiek innego zajęcia.

Jak społeczeństwo wychowuje człowieka? Czyni to sposobem wielorakim, ale jest to wychowanie w szerszem znaczeniu słowa. Człowiek, jako jednostka i cząstka społeczeństwa, ociera się o ludzi, widzi dobre i złe przykłady i urabia na tej podstawie swój światopogląd. Aby jednak nie ulegał zbytnio złym wpływom, musi wynieść zasady z domu i z Kościoła, a także z dobrej szkoły, jako fundament dalszego życia. Jeżeli o kim mówi się, że go wychowała ulica i dlatego zginął marnie, to jest smutne świadectwo, dane społeczeństwu. Tylko społeczeństwo dobrze zorganizowane, zdolne jest choć w części dać jednostce wychowanie, społeczeństwo, w którym jest ład, porządek, poszanowanie prawa, cudzej własności i t. d.

Z dotychczasowych rozważań łatwo dochodzimy do wniosku, o ile i państwo ma do zabierania głosu w sprawie wychowania. Państwo może wychowywać przez szkoły dobrze zorganizowane i przez dobrze dostosowane do potrzeb życia programy szkolne. Państwo ma czuwać, by w szkole panował zdrowy duch państwowy i ma się starać o zajęcie ludzi — gdy chodzi o szkoły wyższe. — Którzy weszli w życie, odpowiednio przygotowani. Na tem kończy się właściwie rola czynników państwowych. Za daleko posunięta troska państwa — jak już wspomniano — prowadzi nieuchronnie do niepożądanych tarć i powikłań. Państwo nie ma prawa wtrącać się do wychowania w domu rodzicielskim, tak samo jak do wychowania przez Kościół, o ile te czynniki nie występują przeciwko państwu. Nawet w szkołach publicznych, podległych państwu, tam, gdzie jest konkordat, Kościół ma zagwarantowaną swobodę nauczania i wychowania.

Państwo samo — jako takie — to zbyt nieuchwytny czynnik wychowawczy. Ministrowie się zmieniają, szefowie szkolni się zmieniają, programy się wciąż zmieniają. Minister, czy kurator katolik będzie się starał o katolickie wychowanie młodzieży, minister, czy kurator, lub ktoś inny, liberał, ateusz lub człowiek areligijny będzie zwalczał religję, albo co najmniej ją ignorował, lekceważył lub przynajmniej nie doceniał. Kto wobec tego daje w państwie gwarancję jednolitego i rzetelnego wychowania? Niema takiego czynnika. Są to rzeczy zbyt poważne, by mogły tak łatwo nad niemi przyjść do porządku dziennego różne: Radwany, Dece, Poniatowscy, Nowiccy, czy inni.

Po co się silić na dowody. Wystarczy zwrócić wzrok na wschodniego sąsiada, ku Bolszewji. Tam państwo wychowuje młodzież. I co za cudowne rezultaty! Czy może takie wychowanie uśmiecha się niektórym panom od wychowania? Hola, panowie, jeszcze za wczas, jeszcze Polska, dzięki Bogu, nie została do tego stopnia zbolszewizowana, aczkolwiek raz po raz powiewa do niej wiatr od wschodu. Od wschodu idzie do nas zaraza, przed którą żywioły katolickie, a zarazem uczciwe państwowe bronić się muszą z całych sił. Przeto wołamy do panów z ministerstwa W. R. i O. P.: Najwyższy czas zawrócić ze złej drogi i nie wywoływać rozdźwięku w społeczeństwie i nie unicestwiać dorobku rządu w innych dziedzinach.

J. T. B.

i bez oparcia o naród hiszpański. W przeciwieństwie do Italji dostarczyła Hiszpanja najlepszego przykładu, że system rewolucyjny bez młodzieży i bez własnej partji nie może trwać długo.

Po pierwszym entuzjazmie właśnie młodzież pierwsza odwróciła się od dyktatora. Największym błędem Primo de Rivery było, iż zraził sobie studentów i katolików.

10 MILJONÓW ŁUDZI W PARTJI FASZYSTOWSKIEJ.

Pisma włoskie ogłaszają dane, dotyczące liczby osób, zapisanych do partji faszystowskiej do dnia 1-go lutego b. r. Właściwą partję stanowią organizacje męskie w liczbie miljona osób, żeńskie w liczbie około 100 tys., organizacje studenckie w liczbie około 30 tys., dalej organizacje syndykatów pracodawców w liczbie 913 tys., organizacje pracowników 2600 tys. — dalej zrzeszenia pracowników użyteczności publicznej, pocztowców, kolejarzy, nauczycieli, przemysłu państwowego, w liczbie 603 tys. Do sił zorganizowanych faszyzmu statystyka zalicza organizacje dokształcania w liczbie 1445 tys., organizacje sportowe 625 tys. oraz młodzież szkolną i dzieci, zorganizowane w zrzeszenia Batilla, w liczbie 1974 tys. Ogólne siły organizacyj faszystowskich obliczają na około 10 miljonów.

Według doniesień dzienników, gwardja faszystowska liczyć będzie 400.000 bagnetów i kilkaset karabinów maszynowych.

KRÓL WŁOSKI CHCE ABDYKOWAĆ.

W Rzymie mówi się dość głośno, że król Wiktor Emanuel III ma w krótkim czasie abdykować na rzecz swego syna Humberta, który niedawno zaślubił belgijską księżniczkę Marję Józefinę.

Mówi się następnie, że ślub z tej racji został przyspieszony i że dlatego uroczystości weselne były urządzone z takim przepychem że właściwie było to wesele nie książęce ale królewskie.

Czy to jest prawdą wkrótce się przekonamy, należy jednak podkreślić, że Rzymianie opowiadali już od dawna o rezygnacyjnych zamiarach króla, a obecnie mówi się o tem, jako o fakcie zupełnie odkonanym.

GENERAŁ KUTIEPOW ZOSTAŁ PORWANY PRZEZ AGENTÓW „CZEKI".

Wśród emigracji rosyjskiej w Paryżu rej wodził były carski generał Kutiepow. Onegdaj ni z tego ni z owego zniknął on w tajemniczy sposób.

Sprawa zniknięcia gen. Kutiepowa stanowi prawdziwą sensację. Pisma poświęcają jej obszerne ustępy, komentując zebrane dotychczas przez organy śledcze nieliczne wiadomości. Naogół przeważa zdanie, że gen. Kutiepow został porwany przez agentów G. P. U. i ukryty w niewiadomem miejscu.

UPADEK KOŚCIOŁA NARODOWEGO W AMERYCE.

Polska prasa w Ameryce zauważa, że polskiemu Kościołowi Narodowemu coraz gorzej tam zaczyna się powodzić i wszelkie jego przedsięwzięcia na większą skalę są zaprzepaszczaniem pieniędzy polskiego ludu robotniczego, który dał się wziąć na lep bezsensownej i beznadziejnej agitacji ambitnych jednostek. Z powodu znikomej garstki wyznawców i złej administracji przyszło np. ostatnio do sprzedaży majątku Kościoła Narodowego w Manchester. Świątynia, na którą Polonia złożyła przeszło 70.000 dolarów, musiano sprzedać za 16.000, a poszkodowanymi są oczywiście w tym wypadku Polacy, należący do wymienionego kościoła.

SOWIETY WYWŁASZCZAJĄ CHŁOPÓW.

Według oficjalnych danych sowieckich na terenie Białorusi Sowieckiej, przeprowadzono przymusową kolektywizację na terenie 31.5 proc. wsi. Bydło oraz inwentarz martwy, w obawie aby nie został niszczone, zostało zgrupowane w specjalnych budynkach i strzeżone jest przez specjalne brygady robotnicze.

SPRAWY GOSPODARCZE.

CENY.

Za 100 kg.: Żyto 21.00—21.50, pszenica 37—38, owies jednolity 19.50—20.50, jęczmień na kaszę 22—23, jęczmień browarny 26.50—27, mąka pszenna luksusowa 68—72, mąka pszenna 0000 59—61, mąka żytnia według typu przepisowego 37.50—38.50, otręby pszenne szale 20—20.50, otręby pszenne średnie 16—16.50, otręby żytnie 11—11.50, kuchy lniane 39—40, kuchy rzepakowe 29—30, fasola biała 78—83, groch polny jadalny 35—38.

WARTO WIEDZIEĆ

ile wynosi wydatek mąki z żyta i pszenicy.

Ze 100 kg. ziarna, przy warunku dobrego mlewa — otrzymuje się przeciętnie

Żyto 75 kg. mąki, 23.5 kg. otrąb, 1.5 kg. straty

Pszenica 80 kg. mąki, 18.5 kg. otrąb, 1.5 kg. straty.

WÓDKA I TYTOŃ.

W 1928 roku w Polsce wypalano tytoniu, papierosów i cygar za 668.582.000 zł. W tym samym czasie wypito wódki za kwotę 573.133.000 zł. Do tego dorzucić należy spożycie trunków zagranicznych, jak koniaku, wina i tp.

Na artykuły te Polska wydała (wliczając i podatki i cło od tych trunków) conajmniej 32.534.000 zł. Do tego dodać należy spożycie piwa, które wynosiło 251 miljonów litrów wartości 351.470.000 złotych.

Razem na trunki i tytoń wydano w 1928 roku przeszło 1.625.719.000 złotych, co równa się 182.665.000 dolarów. Niezliczone są tutaj wydatki na gilzy, bibułkę do papierosów, jak również i zapałki. Pożyczka amerykańska z 1927 roku dała nam 62 miljony złotych, czyli trzy razy mniej, niż nasze wydatki na spirytus i tytoń. (Arol.)

DORAŹNA POMOC DLA ROLNICTWA.

Minister rolnictwa p. Janta-Połczyński opracował plan przyjścia z doraźną pomocą rolnictwu w najbliższych tygodniach. Aby wyrobić sobie dokładne pojęcie o życzeniach i postulatach rolnictwa, wystosował p. minister do centralnych organizacyj rolniczych rodzaj ankiety, z prośbą o szybkie nadesłanie do ministerstwa odpowiedzi na pytania, zawarte w rozesłanych formularzach.

Do ministerstwa napłynęły już odpowiedzi większości organizacyj rolniczych, które dostatecznie zobrazowały krytyczne położenie rolnictwa polskiego.

P. minister rolnictwa postanowił zwołać w dniach 29 i 30 bm. konferencję przedstawicieli organizacyj rolniczych z udziałem współpracujących z rolnictwem państwowych instytucyj finansowych dla omówienia opracowanego już planu doraźnej pomocy dla rolnictwa. Tematem konferencji będzie m. in. kwestja cen produktów rolnych, eksportu zboża oraz akcji kredytowej dla rolnictwa.

PIĘĆ MILJARDÓW ZŁOTYCH POTRZEBA NA BUDOWĘ SZKÓŁ W POLSCE.

Liczba izb szkolnych, wybudowanych przez samorządy ziemskie w Polsce w okresie od 1918 do 1925 r. włącznie przedstawia się następująco: w woj. warszawskiem wybudowano 452 izby szkolne, w woj. łódzkiem 286, w woj. kieleckiem — 501, w woj. lubelskiem — 613, w woj. białostockiem — 177, w woj. wileńskiem — 81, w woj. nowogródzkiem — 990, w woj. poleskiem — 116, w woj. wołyńskiem — 227, — w woj. poznańskiem — 33, w woj. pomorskiem — 23, w woj. śląskiem — 62, w woj. krakowskiem — 446, w woj. lwowskiem — 615, w woj. stanisławowskiem — 270 i w woj. tarnopolskiem — 403.

Ogółem w ciągu minionego dziesięciolecia samorządy ziemskie wybudowały 4,395 izb szkolnych. W stosunku do potrzeb kraju w dziedzinie szkolnictwa jest to cyfra mała, zwłaszcza, jeśli chodzi o województwa wschodnie, gdzie procent analfabetów jest olbrzymi.

Według sprawozdania Ministerstwa W. R. i O. P. za rok 1928 na terenie całej Polski czynnych było 59.000 izb szkolnych, z czego 25.000 izb w lokalach wynajętych. Ministerstwo W. R. i O. P. obliczając koszt jednej izby szkolnej na 30.000 zł, przewiduje, że ogólny koszt postawienia szkolnictwa w Polsce na odpowiednim poziomie

wyniósłby 5 miljardów 36 miljonów złotych. Tego programu budowlanego Min. W. R. i O. P. nie jest w możności wykonać w ciągu lat najbliższych i pragnie go rozłożyć na okres 20-letni. To też pewna liczba młodzieży w wieku szkolnym będzie nadal musiała się kształcić w lokalach wynajętych.

JAK SIĘ GDZIEINDZIEJ DBA O ROLNIKA.

Z Pragi Czeskiej donoszą, że agrarjusze czescy złożyli w sekretarjacie parlamentu wniosek w sprawie podwyższenia ceł rolniczych. M. in. wniosek przewiduje znaczną podwyżkę cen na zboże, oraz na nierogaciznę.

Gazety niemieckie piszą, że minister aprowizacji wezwał rząd Rzeszy do natychmiastowego podwyższenia cła na pszenicę do wysokości 9 i pół marek za centnar i cła na żyto do wysokości 9 marek za centnar, ze względu na to, że ceny rynkowe w ostatnim kwartale wzrosły przeciętnie tylko do 229 marek na pszenicę za centnar i 173 mk. za centnar żyta.

Jednocześnie donoszą, że komisja budżetowa sejmu pruskiego w załatwieniu preliminarza budżetowego dla rolnictwa uchwaliła szereg wniosków zmierzających do podniesienia rentowności rolnictwa niemieckiego. M. in. przyjęty został wniosek domagający się wprowadzenia 10 proc. domiału żyta do pszenicy celem dalszego uniezależnienia produkcji żyta niemieckiego od zagranicy. W interesie ochrony żywiołu niemieckiego kolonizacja na pograniczu wschodniem uzyskać ma wedle uchwały zwiększone subwencje. Na pograniczu sieć komunikacyjna ma być wedle możności rozbudowana. Uchwalono również znamienny wniosek wzywający rząd Rzeszy do zniżenia ceł na jęczmień pastewny z 5 na 2 marki za centnar po upływie prowizorjum trwającego 1 rok.

BUDOWA ELEWATORÓW ZBOŻOWYCH W LUBLINIE.

Budowa elewatorów zbożowych w Lublinie, należących do Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych postępuje szybko naprzód. Wszystkie roboty żelazo-betonowe zostały ukończone przed mrozami. Obecnie nadchodzą stopniowo do Lublina techniczne instalacje wewnętrzne, które również są już zupełnie wykończone w fabrykach. Przewiduje się, że montaż instalacyj wewnętrznych rozpocznie się w pierwszych dniach marca. W miesiącu wrześniu b. r. elewator będzie mógł być oddany do użytku, dzięki temu, że pomimo szeregu trudności — przedewszystkiem finansowych — robota postępuje ściśle według początkowego planu robót, ułożonego przez Państwowe Zakłady Zbożowe, natychmiast po przejęciu budowy od Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Sprawy organizacyjne P. S. K. L

UWAGA! **UWAGA!**

POWIAT DĄBROWSKI.

Dnia 17 bm. odbędzie się wielki wiec Pol. Str. Kat. Lud. w Dąbrowie ob. Tarnowa.

DO POWIATOWYCH KÓŁ POL. STR. KAT. LUD.

W związku z przygotowaniem do zebrania Rady Naczelnej P. S. K. L. prosimy P. T. Zarządy Kół powiatowych P. S. K. L. o nadsyłanie do Gen. Sekretarjatu P. S. K. L. Kraków Karmelicka 29. wykazu delegatów.

Gen. Sekretarjat P. S. K. L.

KOMUNIKAT.

Zawiadamiamy wszystkich zgłaszających się do Sekretarjatu P. S. K. L. z prośbą o poparcie, lub jakąkolwiek interwencję, że w pierwszym rzędzie załatwione będą sprawy tym, którzy wykażą, że są prenumeratami lub czytelnikami „Ludu Katolickiego".

Odpowiedzi Red. Administracji.

WP. Chrzan Woj. Lepiej takich rzeczy ciągle nie przypominać. Wzmianka była i wystarczy.

WP. K. Niewdana. „Lud Kat." przeniósł się dawno z Tarnowa do Krakowa. Po informacje w sprawie blachy cynk, zwrócić się do Biura Rozdzielczego Zjedn. Pol. Walcowni blachy cynk. Katowice, ul. Wojewódzka 58. W loterję lepiej nie grać, gdyż „lepszy wróbel w garści, niż szczygieł na... dachu".

WP. Fr. Szwagrzyk. O pożyczkę trzeba wnieść podadanie. O potrzebnych dokumentach dadzą wyjaśnienia w każdym Bonku Rolnym. Poczeka Pan trochę, ale doczeka się.

WP. Józef Rylewicz. Proszę się nie martwić! Gazetę wysyłamy. Daj Boże, żeby ta reszta wreszcie nadeszła — a może trzeba sprawę jeszcze poprzeć? Dziękujemy za życzliwe słowa.

WP. Wł. Budzyński adres **„Gazety Polskiej" Warszawa Szpitalna 1.** Gazetkę wysyłamy. Za życzliwość dziękujemy. O krótką korespondencję prosimy.

WP. P. Borowy. Artykuliki dobre, ale z braku miejsca nie możemy na razie zamieścić. Może później. Dziękujemy.

WP. Guzak, Francja. — Prenumerata jest wyrównana do końca roku 1930.

P. Paweł Kowalczuk — Wola Wielka — prenumerata zapłacona do końca roku 1930 — w najbliższym czasie wyślemy książkę.

ROZMAITOŚCI

KRAJ MILJONÓW.

Stany Zjednoczone słusznie nazywane są obecnie bankierem świata i krajem miljonerów. Rzeczywiście organizm gospodarczy Stanów przetrawia niezliczone miljardy dolarów, fortuny magnatów rosną, jak na drożdżach, a na nielicznych wybrańców losu spada istny deszcz miljonów. Według danych za ostatni czas-okres podatkowy w Stanach Zjednoczonych było trzynaście osób, posiadających ponad 5 miljonów czystego dochodu w ciągu roku i 290 osób posiadających więcej niż 1 milion czystego dochodu. Ubiegły rok podatkowy był wyjątkowym, nawet w porównaniu ze szczególnie pomyślnemi latami wojennemi, kiedy Stany Zjednoczone czerpały kolosalne dochody z dostaw dla walczących państw europejskich.

NAJMŁODSZA NA ŚWIECIE PRABABKA.

Nielada rekord osiągnęła skromna paryska krawcowa niejaka Fed Bertonelle: oto mając zaledwie 47 lat jest już prababka, a co jest szczególniej niezwykłe, ma syna o kilka miesięcy młodszego od... prawnuka.

Pani Bartonelle wyszła za mąż w czternastym roku życia i w jedenaście miesięcy po ślubie doczekała się córeczki, która poszła w ślady matki i jako piętnastoletnie dziewczę stanęła na ślubnym kobiercu, a w rok potem obdarzyła 31-letnia wówczas panią Bertonelle wnuczką, która właśnie wydała na świat piękne bobo, czyniące panią Bertonelle najmłodsza w Paryżu, a prawdopodobnie i w całej Francji prababka.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle w międzyczasie wyszła powtórnie zamąż, została matką dziecka, które jest młodsze od prawnuka swej matki.

NAJMNIEJSZE PAŃSTWO.

Aż do ostatnich tygodni przywilej nazwy najmniejszego w Europie państwa przysługiwał księstwu Monaco, które zajmuje 160 hektarów powierzchni. Inne drobne państewka są znacznie od Monaco większe: a więc republika San Marino zajmuje 61 kilometrów kwadratowych, Andora zaś 425 kilometrów kwadratowych.

Jednakowoż od chwili uznania państwa papieskiego przez rząd włoski jego terytorium jest najmniejsze wśród wszystkich państw europejskich: zajmuje zaledwie 90 hektarów, a z tej liczby na 40 hektarach stoją różne gmachy, którym przysługuje przywilej eksterytorjalności.

PIERWSZA POCZTA.

Członek rady miejskiej Paryża, p. Raul Konstanty Velayer padł w roku 1653 na kapitalny pomysł.

— Dlaczego każdy list ma być wysłany przez specjalnego gońca. Czy nie dało by się stworzyć organizacji, która by regularnie rozsyłała korespondencję z Paryża do miast prowincjonalnych?

Z projektem tym Velayer udał się do króla Ludwika XIV, był łaskawie przyjęty i otrzymał przywilej na założenie pierwszego biura.

Wkrótce między Paryżem a Marsylją kursować zaczęły bryki pocztowe. Konie zmieniano, mniej więcej co 30 kilometrów. Listy były wysyłane pod opaską, ostemplowaną przez urzędnika poczty oraz przez poborcę podatkowego.

Ten sam Velayer zawiesił w paru punktach Paryża skrzynki do listów a zbiegiem czasu pokrył całą Francję siecią komunikacji pocztowej.

Znaczki ukazały się dopiero w roku 1819. Zaprowadziła je Sardynja.

KOBIETY OFICERAMI.

Donoszą z Oslo, że mowa tronowa na otwarcie stortingu zapowiada m. in. dopuszczenie kobiet do wszystkich urzędów publicznych.

Już dotąd kobiety zajmowały wiele urzędów w Norwegji, obecnie zaś będą mogły być duchownymi, dyplomatami oraz oficerami armji czynnej.

Największy sprzeciw budzi zapowiedź dopuszczenia kobiet do urzędów kościelnych.

JAK ODKRYTO ŹRÓDŁA NAFTOWE.

Do roku 1859 przodkowie nasi nie znali nafty. Mieszkanie oświetlano świecami z wosku łoju lub olejem a w domach wiejskich palono smalone łuczywa.

Dzięki wypadkowi odkryto źródła naftowe.

Podczas wiercenia studni w Titusvilles (Pensylvania), z ziemi wytrysła fontanna cuchnącego płynu. Sześciu kopaczy oraz inżynier Drake, który prowadził roboty omal nie postradali życia.

Była to ropa naftowa. Po szeregu prób laboratoryjnych, inż. Drake stwierdził doniosłość odkrycia. Rozpoczęto systematyczne wiercenie i wkrótce na świat cały popłynęła dobroczynna nafta.

Dziś, oprócz nafty, otrzymujemy z ropy benzynę, wazelinę, wszystkie oleje mineralne oraz parafinę, z której wyrabiane są świece kilkakrotnie tańsze od woskowych.

ILU JEST SŁOWIAN NA ŚWIECIE.

W czasopiśmie naukowem „Słowiańska statystyka" ukazały się obecnie bardzo ciekawe obliczenia, dotyczące ogólnej ilości Słowian na całym świecie. I tak narody słowiańskie liczą obecnie łączne 170 mljonów 180 tysięcy osób. Z cyfry tej przypada na: Wielko-Rosjan 81 miljonów 790.000, Ukraińców około 38.810.000, Białorusinów 6.600 tysięcy, Polaków 30 miljonów, Serbów i Kroatów 9.440 tysięcy, Słoweńców 1.610 tysięcy i Bułgarów 6.200.000 osób. Najmniejszym narodem słowiańskim są Łużyccy Serbowie, których liczba wynosi 120.000 osób. — Wszystkie prawie narody słowiańskie posiadają dziś już własne państwa. Rodzina narodów słowiańskich należy zatem do najpotężniejszych grup na całym świecie.

JAK DŁUGO ROSNĄ DRZEWA?

Berliński Instytut Dendrologiczny zajmuje się od kilku lat badaniem rośnięcia drzew. Badania wykazały, że drzewa rosną tylko przez 40 dni wczesnej wiosny, przez pozostałe zaś 325 dni w roku drzewa nie zmieniają swego wzrostu, a częściowo nawet się kurczą.

DZIWO NATURY.

W gminie Daleszczyce pow. kieleckiego wieśniaczka Jaworska powiła noworodka płci męskiej o 4-ch rękach i 4-ch nogach. Noworodek natychmiast po urodzeniu zmarł. Okaz przesłany ma być do kliniki uniwersyteckiej w Krakowie.

KRÓLÓW CORAZ MNIEJ NA ŚWIECIE.

Obecnie obszar monarchji w Europie jest znacznie mniejszy, aniżeli przed wojną. Wówczas ustrój republikański posiadały, jeśli pominąć maleńkie państewka San Marino i Angorę. Szwajcarja najstarsza z republik, znająca wskutek tego ustroju parlamentarnego w sensie nowoczesnym, Francja, która powróciła do republiki w r. 1870, wreszcie Portugalja, która przeszła do tej formy rządu dopiero w XX stuleciu.

Gdybyśmy pragnęli posegregować państwa o ustroju monarchicznym musielibyśmy stwierdzić, że cztery monarchje południowo-wschodnie — Rumunja, Bułgarja, Jugosławja i Albanja powstały dopiero w XIX, a nawet XX stuleciu. Natomiast pozostałe monarchje, z wyjątkiem Belgji, są bardzo stare. Z obozu państw centralnych monarchją pozostały Węgry oraz młode państwo bułgarskie.

Wszystkie dynastje niemieckie w krajach niemieckich zrzekły się tronu, a dawna forma rządu utrzymała się jedynie w Luksemburgu i maleńkiem księstewku Liechtenstein.

Wszystkie pozostałe państwa zostały republikami w mniejszej lub większej zależności od wojny lub jej skutków. Dotyczy to zarówno tych republik, które powstały po stronie państw zwycięskich Grecji oraz w pewnym stopniu Irlandji, jak zarówno Niemiec, Austrji i Turcji, która z cesarstwa otomańskiego przekształciła sie w republikę. Wszystkie nowozałożone państwa sukcesyjne od Finlandji aż po Czechosłowację przyjęły republikańską formę rządów.

Albanja przez krótki czas była monarchją, później republika, obecnie zaś znowu powróciła do monarchistycznej formy rządu.

KRONIKA

KALENDARZ TYGODNIOWY

Luty.

16 Niedziela: Juljanny p.
17 Poniedziałek: Patrycjusza
18 Wtorek: Konstancji p.
19 Środa: Konrada w.
20 Czwartek: Nicefora m.
21 Piątek: Eleonory p.
22 Sobota: Stol. św. Piotr.

WIELKI POŻAR FABRYKI ŁÓDZKIEJ. Straty wynoszą 100.000 złotych. W Łodzi z przyczyn dotychczas nie wyjaśnionych wybuchł ogień w przędzalni odpadków Wolmana i Goldmana.

W chwili, gdy straż przybyła na miejsce cały bpdynek fabryczny, w którym po za wymienioną przędzalnią mieszczą się jeszcze tkalnia mechaniczna I. Engla i fabryka wyrobów jedwabnych Adolfa Kreninga oraz tkalnia jedwabiu firmy „Lion". Dopiero po upływie godziny straż zdołała zabezpieczyć wszystkie sąsiadujące budynki i wówczas skoncentrowano całą akcję na budynek fabryczny.

Po trzechgodzinnej usilnej akcji ratunkowej ogień stłumiono. Spaliła się zupełnie przędzalnia Goldmana i Wollmana, w której znajdowały się zapasy surowca, maszyny gotowe, towary łącznej wartości 100 tys. zł. Inne budynki fabryczne nie zostały uszkodzone.

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW W STOLICY. Onegdaj w Warszawie zanotowano pięć wypadków targnięcia na życie zapomocą trucizny. — 17-letnia Halina Witkiewiczówna (Dzielna 50), robotnica, otruła się kwasem octowym w bramie przy ul. Koszykowej 48.

17-letnia Stanisława Wieniasówna, służąca, bezdomna, będąc pijana otruła się nieznaną substancją w bramie przy ul. Okopowej 4.

24-letnia Zofja Kania, przy mężu (Towarowa 34), otruła się esencją octową w bramie przy ul. Wroniej 19.

25-letnia Józefa Bachulska, bez zajęcia (Tarchomińska 7), napiła się jodyny w bramie przy ul. Marszałkowskiej 137.

30-letnia Feliksa Łącka, przy mężu (ul. Kawęczyńska 26) otruła się kwasem solnym.

Wszystkim pięciu desperatkom pomocy udzielało pogotowie.

700 ZŁOTYCH W MARYNARCE ODDANEJ DO NAPRAWY. Do zakładu krawieckiego Samuela Vogla w Łodzi przyszedł Jesyl Sour, przynosząc marynarkę wykonaną w tymże zakładzie.

Vogel marynarkę oddał czeladnikowi Władysławowi Krzętowskiemu do naprawy. Po upływie kilku minut Sour spostrzegł brak gotówki w sumie 714 zł., wobec czego po raz wtóry przybył do zakładu Vogla i prosił o wydobycie pozostawionych pieniędzy z kieszeni marynarki.

Vogel przyniósł marynarkę, lecz pomimo skrzętnych poszukiwań znaleziono tylko 4 zł. w bilonie, gdy natomiast 710 zł. w banknotach jeden 500-złotowy, 2 po 100 zł. i 1 10-złotowy, zdążyły się ulotnić.

Podejrzenie padło na czeladnika Krzętowskiego. W dochodzenia ustalono, że Krzętowski wychodził do ubikacji na podwórzu, gdzie też przeprowadzono rewizję, w czasie której znaleziono 710 złotych w banknotach wyżej opisanych zawinięte w papier i ukryte w otworze kominowym.

Krzętowski zasiadł na ławie oskarżonych. Krzętowski do winy się przyznał. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego 24-letni Władysłam Krzętowski został uznany winnym kradzieży i skazany na 3 miesiące więzienia.

ŚMIERTELNA JAZDA WESELNA. Pan młody prowadzący auto spowodował katastrofę. Onegdaj plac obok toru wyścigowego w Piotrkowie był terenem straszliwej katastrofy samochodowej, tragicznej w swych skutkach.

Około godziny 4 pop. odbyła się uroczystość zaślubin Eugenjusza Borzęskiego ze Stefanją Raczkowską.

Po ślubie młoda para w towarzystwie gości weselnych Marjana Piery i Władysława Monety wsiadła w taksówkę należąca do Henryka Wojciechowskiego i pojechała za miasto. W drodze powrotnej Borzęski prosił szofera, by mu pozwolił prowadzić samochód na co ten się zgodził. Po kilku minutach, gdy auto zbliżyło się do toru wyścigowego nastąpiła katastrofa.

Auto prowadzone niewprawną ręką nie co jeszcze wstawionego pana młodego wpadło na drzewo i rozbiło się. Przechodnie pośpieszyli na pomoc alarmując jednocześnie pogotowie.

Okazało się, iż Piera poniósł śmierć na miejscu, skutkiem pęknięcia podstawy czaszki i złamaniu kręgosłupa. Borzęski uległ złamaniu nogi i zgniecieniu klatki piersiowej. Młoda mężatka ma złamane cztery żebra, pozostal sa również poważnie poranieni. Wszystkich przewieziono do szpitala w stanie bardzo poważnym.

TRUPA WYKOPANO I ODCIĘTO MU RĘCE. — Wśród ludności żydowskiej Tomaszowa Lubelskiego zawrzało. Spokojne zazwyczaj miasteczko wstrząśnięte zostało niesamowitym wypadkiem, który pomijając już niezwykły przebieg, winien zwrócić uwagę miarodajnych władz, ażeby wykluczyć na przyszłość wszelką ewentualność jego powtórzenia się. Kilka tygodni temu mieszkanka Tomaszowa, Szajmowa, powiła dziecko. Bezpośrednio jednak po jego narodzinach, matka doznała tak okrutnych boleści, że musiała bezustannie pozostawać pod opieką lekarską, którą roztaczali nad nią dr. Szulman i felczer Blank.

Kuracja chorej polegała głównie na zastrzykach. Pewnego dnia podczas dokonywania takiego zabiegu przez felczera złamała sie igła i część jej utkwiła w ręce nieszczęśliwej kobiety. Felczer jednak zapewnił domowników, że złamaną igłę wydobyto i żadne niebezpieczeństwo z tego powodu Szajmowej nie grozi.

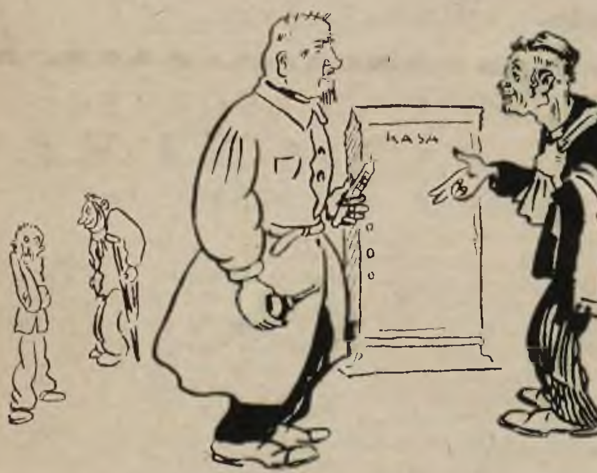
Ku bezgranicznej rozpaczy rodziny chora na drugi dzień w straszliwych męczarniach zmarła. Ludność Tomaszowa zaczęła szemrać, domagając się ujawnienia winnego śmierci kobiety. Oskarżono kolejno lekarza i felczera. Ostatni zaś, pragnąc ratować swą opinję, starał się wszelkie zarzuty kierować przeciwko dr. Szulmanowi, który sprawę przedstawił władzom, oświadczając jednocześnie, że igły z ręki zmarłej nie wydobyto.

Wskutek rewelacyj dr. Szulmana, do Tomaszowa przybyły władze prokuratorskie w towarzystwie kilku lekarzy ekspertów. Celem przeprowadzenia ekspertyzy i ujawnienia prawdy, dokonano ekshumacji zwłok, którym następnie amputowano obie dwie ręce. W wyniku ekspertyzy stwierdzono, że igła rzeczywiście nie została usunięta, wobec czego sprawie dano bieg urzędowy. Fakt odkopania trupa i odcięcia mu rąk wywarł na mieszkańcach miasteczka głębokie wrażenie.

POWSINOGA

HUMOR I SATYRA POLITYCZNA

Handełes z P. P. S. u min. Prystora.



Handełes:

Panie Prystor! zgódź się pan.
Poco te hałasy?
Zabierz sobie wszystkich **„Chorych"**
A nam odstąp **„Kasy"**

Przecież zna pan to przysłowie:
„Dotąd mliko nosi dzban,
Póki ucho się urwie".
— Panie Prystor! zgódź się pan!!

Jak Wicuś Powsinoge z cudzych, sanacyjnych grzychów spowiadał.

Telo czasu uradzałem to z Liebermanem, to z wójtem z Choczni, abo z inkszymi żydami, żem do znaku zabacył moiściewy o moim nolepszym przyjacielu. Jakby go w Polsce już nie było, ba na emigracji, jak ten genieroł, co go bolszewiki z Paryża porwały!

Ale góra z górą się nie zejdzie a człek z człekiem może, więc i mnie ona radość spotkała.

Zima letka, to se chodzę przez nijakiej krempacyji. Policaje mi z drogi ustępują, jako żem ich przed Putkiem bronił skrony onych koni a jacy wrony i gawrony na chłopskich zagonach siedzące, nad któremi żaden posterunkowy władzy nimo, krakały na mnie, ale już nie tak jak łońskiego roku, bo nowiększy gawron na zagonie „Piasta" oniemioł i polskich chłopów w hameryckich gazetach, jako „Miglanc", ośmieszo — widząc że z powsinogą nie poradzi.

Idę ci tak, idę — stacyja Bogumiłowice kole Tarnowa już niedaleko aż ci tu naraz patrzę i widzę jakąsi znajomą postać.

— Wicuś! bracie rodny! podź—dej pyska, bom się przez ciebie zmarkocił do cna — zawołałem jednym radosnym tchem a śnajoma postać stanena, obyrtła się ku mnie i — spojrzała na mnie z taką zawiścią, żem zaniemówił.

— Cosi źle! — myślę se — a Wicuś uśmiechnął się gorżko.

— Śmiejesz się żem na piechtę? he?

— Broń mię Boże! odrzykom się — W nogach zreśtą nolepsza komunikacyja.

— Dobrze ci gwarzyć, kiedyś powsinoga z urodzenia i wse nożyskami przebirosz, ale mnie co dla mnie i moich kumotrów haw w Bogumiłowicach kurjery bez trzy kwadranse nieraz zatrzymywali — na piechtę dymać, to ino wstyd i obraza honoru rzeczypospolitej.

Dzisiaj — rzecze dalej gorzko — to mi z przed nosa osobowy puścili, na moją osobę nie zważajęcy. Taka to nadgroda za wierną la ludu służbę.

Zzieleniol biedocek jako ten las dojlidzki zakiel go żydy i miemce nie wyrąbały i splunął siarczyście.

— Tyś tyż ananas — sanacyjny!! — dorzucił.

Stałem jak przed sądem zbrodniarz a on mi wypominoł:

— I co ta twoja sanacyja zrobiła? Grzychy same, zbrodnie! Bij się w piersi i słuchaj! Wyjął notes z za pazuchy — otworzył i czytał:

„W Koziej Wólce tyfus — umarła jedna stara baba 85 roków i jeden chłop 94 roków — to się nazywa radość tworzenia! piękna radość — w piątym roku rządów sanacyji!!!

— Słuchaj dalej! „We Warszawie na Placu Piłsudskiego ukradli biednemu żydowi 1400 dolarów". „We Lwowie na ul. marszałka Piłsudskiego zabili studenta". „W Kołomyji pod pomnikiem Piłsudskiego złamał nogę czytelnik „Piasta" (dopisek: Prenumeratę od roku 1919 nie zapłacił — posłać upomnienie)!!

„W Piastowej Woli zlicytowali wójta rzekomo zato, że nie płacił od czasu powstania Polski żadnych podatków a rzeczywiście z zemsty za wierność idei P. S. L. Piasta".

Czytał a we mnie sumienie miękło. Kiej doszedł do onej Kołomyji już klęczołem na śniegu i biłem się w okrutnej żałości w pierś, jaze dudniało.

A Wicuś czytał: „Chłopi muszą płacić podatki — przez różnicy przynależności partyjnej". „Na wiecach nie pozwala policja wyzywać i obrażać rządu, słowem zaprzeczenie wszelkiej obywatelskiej wolności".

Chciałem stanąć bo mi kolana ścierpły, ale Wicuś skinął ręką: — Pockaj jeszcze moment, jeszcze nie wszystko.

Urządzono tydzień trzyźwości — na złość karczmarzom, co byli wse pod moją szczególną opie... Niedokończył — prasnął książeczką i dalej w nogi! Hipnął bez płot — bez zarywę i telom go widzioł.

Ki djabli? — pomyślołek se. Czy go te sanacyjne grzychy tak przestraszyły? Otarłek ślozy, co mi od płakania na licu zakrzepły i chcę z klęczek wstać aż tu patrzę, stoi za mną przodownik od policyji.

A szkoda — bo mi zabrał książeczkę z grzychami jawnogrzesznicy sanacyji — skonfiskował ją — a ja kochane ludzie za rozpowszechnianie niedozwolonych pism siedzę w hareście i nie mogą wam onego rejestru pokazać, ale nie turbujcie się — wyjątki z onej książeczki Wicusiowej durkują od czasu do czasu w „Piaście".

Bilans Pocztowej Kasy Oszczędności

Na dzień 31 Grudnia 1929 roku.

Stan czynny

1. Kasa i sumy do dyspozycji		61.752.597.13
2. Lokaty w Bankach Państwowych		25.190.147.59
3. Skup weksli		13.446.304.09
4. Urzędy pocztowe		40.113.528.12
5. Skarb Państwa:		
a) za II waloryzację wkład. oszczędn.	2.033.130.64	
b) za III „ „ „	33.092.174.39	35.125.305.03
6. Papiery wartościowe własne		242.466.741.08
7. „ „ funduszu zapasowego		6.119.929.55
8. „ „ „ emerytalnego		2.054.139.31
9. Pożyczki wekslowe		9.769.544.49
10. Pożyczki na zastaw papierów wartościowych		11.580.685.74
11. Ministerstwo Poczt i Telegrafów		10.000.000.—
12. Dłużnicy		4.881.119.04
13. Sumy przechodnie:		
a) rozliczenia międzyokresowe	6.183.354.34	
b) inne	131.590.13	6.314.944.47
14. Zaliczki		634.616.37
15. Dział Ubezpieczeń na życie		2.000.000.—
16. Drukarnia		497.098.12
17. Ruchomości		3.187.449.49
18. Nieruchomości		29.650.666.11
		504.784.815.73
I. Inkaso		1.678.045.46
II. Depozyty zwykłe		47.201.243.22
III. Depozyty lombardowe		23.484.258.23
		72.363.546.91

Stan bierny

1. Wkłady czekowe		210.603.299.51
2. Wkłady oszczędnościowe:		
a) z ruchu wkładowego	140.505.736.34	
b) z III. waloryzacji	32.466.115.20	172.971.851.54
3. Wkłady w drodze		43.579.133.78
4. Przekazy niezrealizowane		33.345.394.50
5. Różni za obligacje waloryzacyjne		1.872.370.—
6. Wierzyciele		428.607.60
7. Sumy przechodnie		
a) rozliczenia międzyokresowe	15.707.643.35	
b) ione	135.127.09	15.842.770.44
8. Długi hipoteczne		112.412.03
9. Fundusz amortyzacyjny		3.344.995.41
10. „ emerytalny		2.066.081.91
11. „ rezerwowy różnic kursowych		10.084.747.86
12. „ zapasowy		5.816.249.48
13. Nadwyżka bilansowa		4.716.901.67
		504.784.815.73
I. Różni za inkaso		1.678,045.46
II. Różni za depozyty zwykłe		47.201.243.22
III. Różni za depozyty lombardowe		23.484.258,23
		72.363.546.91

Rachunek strat i zysków

za 1929 rok

Straty

1. Wydatki administracyjne:		
a) osobowe	10.114.838.14	
b) rzeczowe	2.167.461.91	12.282.300.05
2. Odsetki od wkładów:		
a) czekowych	1.350.245.03	
b) oszczędnościowych	7.374.842.46	8.725.087.39
3. Administracja i remont nieruch. czynszowych		481.647.60
4. Przydział do fund. amortyzacyjn. nieruch. i ruchom.		945.357.17
5. Opłaty na rzecz Min. Poczt i Telegrafów		4.037.304.61
6. Odpisy należn. wątpliwych		85.744.20
7. Różne		35.229.69
8. Nadwyżka bilansowa		4.716.901.67
		31.309.572.38

Zyski

1. Dochody z obrotu czekowego:		
a) prowizja przekazowa	803.929.94	
b) opłaty manipulacyjne	3,174.945.95	
c) opłaty za druki i inne	1.372.914.50	5.351.790.39
2. Prowizja:		
a) inkasowa	377,872.53	
b) depozytowa	201.562.75	
c) zleceniowa	63.197.09	642.632.37
3. Odsetki od pożyczek wekslowych		2.093.383.68
4. Odsetki od pożycz. na zast. pap. wartość.		919.228.70
5. Odsetki od papierów wartość. własnych		18.808.718.12
6. Odsetki od lokat w bankach państwowych		736.392.65
7. Dochody z nieruchomości		2.110.449.58
8. Dochody z drukarni		19.796.48
9. Różne inne dochody		627.180.41
		31.309.572.38

PREZES
POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

GRUBER

KOMISJA REWIZYJNA:

Przewodniczący: Adam LINCKER

Członkowie: J. FIUT, SCHNEIDER, Józef KUCZA, Wit PAWŁOWICZ

DYREKTOR
Centralnej Księgowości

W. Góra



Ważna wiadomość dla cierpiących!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL DO NACIERANIA

Jedna próba wystarczy aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najepszym środkiem tego rodzaju. — Główna fabryka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum apteki SZYMONA EDELMANA Lwów, ul. Teatyńka 16.

Wysyła się pocztą za poprzedniem wysyłaniem należytości albo za zaliczką:

5 flakonów z opłaconą pocztą i pakowaniem za 13 zł. 10 flakonów opłaconą pocztą i opakowaniem za 24 zł. 25 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem 53 zł.

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

MRA KRZYSZTOFORSKIEGO

na maladze hiszpańskiej reguluje słabości kobiece dodaje, siły pod - nieca apetyt, **przyczynia krwi — Położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły** a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu braku ochoty do życia nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem umysłowym.

Do nabycia w aptekach i droguerjach, do miejscowości gdzie niema na składzie można zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed podróbkami, **żądać wyraźnie wino chinowo-żelaziste Mra Krzysztoforskiego** naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przesyłką — — Fl. zł. 13.
„ podwójna „ — — Fl. zł. 22.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę Fabryka Chemiczna

Mr Krzysztoforski, TARNÓW 2.

BALSAM KAPUCYNSKI

z Orłem wyrobu MRA. KRZYSZTOFORSKIEGO

podług O. Norbeta z Pragi:

Najskuteczniejszy w bólach i kurczach żołądka, usuwa złe trawienia, pobudza apetyt, niezawodny w nudnościach, słabościach, wymiotach i omdleniach — nieoceniony środek w czasie podróży i pielgrzymek oraz w słabościach kobiecych.

Leczy zastarzałe ranny, owrzodzenia, usuwa ból zębow, gardła dziąseł, chroni zęby od zepsucia.

Jako niezbędny środek domowy winien być w każdym domu w nagłych wypadkach oddaje nieocenioną przysługę.

Żądać wyraźnie Balsamu Kapucyńskiego z orłem wyrobu Mra Krzysztoforskiego, naśladownictwa energicznie odrzucać. **Każda prawdziwa butelka jest zaopatrzona plombą metalową z orłem.**

Cena za 5 fl. przesyłką zł. 10 — 10 fl. zł. 19.

Fabryka chemiczna Mra. Krzysztoforski TARNOW 2.

KOBIETY! **Bardzo wiele kobiet jest cierpiących na oberwanie wewnętrzne (występujące zwykle po połogach, z ciężkiej pracy, z dźwigania i wielu innych przyczyn. Otóż kobieta niezawodnie będzie zdrową chętną do życia i pracy jeżeli sprowadzi specjalny bandaż przeciw oberwaniu wnętrzności.**

Przy zamówieniu należy podać miarę w centimetrach lub nitką 1) w pasie, 2) wokoło przez brzuch 3) wokoło podbrzuchem, dalej wzrost (niski, wysoki lub średni) ilość przebytych połogów. Należy opisać czy jest niestrawność żołądka, ucisk i bóle ciągnące wewnątrz, ból głowy i często nawet oczu ból w krzyżach, plecach i pod łopatkami, ból w podbrzuszu lub ,w pachwinie, ból nogi jednej lub obu nóg i t. d.

Wszystko dokładnie opisać i z całem zaufaniem sprowadzić bandaż czyli specjalny pas brzuszny na gumach skonstruowany i uzupełniony odpowiednią pelotą stosownie do rodzaju dolegliwości, Cena od 25 do 40 zł. nadzwyczajnej konstrukcji cena wyższa.

W dolegliwościach i chorobach z powodu wewnętrznego obniżenia (czyli oberwania; żołądka, kiszek, macicy i nerki żadne lekarstwa nie pomagają lecz tylko chwilowo uśmierzają cierpienia. To też jedynem lekarstwem prócz operacji jest zastosowanie bandaża, nabytego u specjalisty banda-żysty.

M. L. Polaczek w Samborze Nr. 84.

Również i dla mężczyzn dostarcza się specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka nerki i jelit.

Bandaże przepuklinowe zaopatrujące największe i zasta- rzałe ruptury pępka, brzucha, uda, pachwiny i opadniętej już w dół. — Pończochy gumowe przeciw żylakom i puchnięciom nóg. — Moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz mężczyzn i kobiet do użycia w czasie chodu, pracy, podróży i w czasie spania. — Prostotrzymacze i korektory, przeciw zgarbieniu i skrzywieniu kręgosłupa.

Protezy sztucznych rąk i nóg dla kalek i amputowanych



SZTUCZNE NOGI I RĘCE

aparaty podtrzymujące i koregujące, gorsety ortopedyczne przeciw skrzywieniu kręgosłupa poleca:

M. L. POLACZEK

W SAMBORZE Nr. 84 a.
(Cenniki darmo.)

Grzegorz Cholewa urodzony w roku 1885. w gminie Adamierz pow. Dąbrowa unieważnia skradzioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnów.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. kwart. 2·50 zł.**
W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr.
W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny MICHAŁ SABATOWICZ

Red. i Adm. Kraków, ul. Karmelicka 29. tefon 3012.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 300 zł. — pół str. 150 zł. ćwierć. str. 75 zł. str. ósemka 36 zł. W tekście 2 razy drożej, drobne 10 gr. słowo najmniej 3 zł.
KONTO CZEKOWE w P. K. O NR. 400.660

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki".
Drukarnia L. Gronusia i Ski, Kraków, ul. Stolarska L. 6. Telef. 1018.